№ 132. Kraków, 13 Czerwca—Wtorek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej. Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. – **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 12 czerwca.

Samowola, bezprawie i gwałty caryzmu pogrążyły Rosyę w straszną niemoc, z której wydobyć się nie może. Na tle rozkładu społecznego i rozstroju państwowego organizmu rozwinęła się powszechna anarchia — stan wewnętrzny przez wszystkich znienawidzony. Nie ma nadziei, aby stosunki rosyjskie się polepszyły. Rosya grzęźnie coraz bardziej w błocie, które ją ze wszech stron otacza, dzięki owym zbawcom, co pragną wykoleić społeczeństwo rosyjskie z prawidłowego cywilizacyjnego toru i zwrócić je do starych przedpiotrowych form rosyjskiego bytu.

Rozpaczliwy stan rzeczy zmusza rząd rosyjski do użycia rozpaczliwych środków ratunku. Z dziwnego zamięszania politycznych pojęć, z chaosu sprzecznych zdań i dążności, w łonie sfer rządzących w Rosyi powstaje myśl zwołania ziemskiego soboru. On ma wyrazić istotny stosunek cara do ludu, i ludu do cara, w nim ma się objawić zjednoczenie cara z ludem, które w najkrytyczniejszych chwilach było zbawieniem Rosyi. Państwo carów zwraca się do czasów Iwana Groźnego, który, wszędzie upatrując kramołę, po raz pierwszy postanowił wzmocnić władzę carską ziemskim soborem. Zwołał więc ciemną czerń, jako przedstawicielkę ziemskiej własności, na wiec narodowy, na którym lud miał oświadczyć się za nieograniczoną władzą carską, aby car nie popadł pod władzę możnych tego świata. Carowie rosyjscy aż do XVIII wieku zwoływali sobory dla zabezpieczenia się od możnowładczych zachcianek bojarów i zniszczenia chęci panowania ówczesnej inteligencyi narodu za pomocą niewolników bijących pokłony brutalnej sile. Ziemskie sobory były dla carów ochroną od egoistycznych interesów znakomitych rodów.

Dziś, gdy coraz jawniej i głośniej objawia się niezadowolenie z rządów carskich i istniejącego porządku rzeczy, gdy każdy, niezaślepiony potęgą caratu, widzi jak Rosya szybko dąży do przepaści przed nią rozwartej, gdy powszechnem stało się przekonanie, że w obecnych warunkach bytu nie może ona dłużej istnieć i że udział społeczeństwa w rządach jedyną może być kotwicą zbawienia, doradcy carscy zamierzają powołać do rady koronnej dzikie i ciemne masy ludowe, które mają nadać ton żywotności narodowego ducha. Że oszałomiony, zgnębiony i przestraszony lud padnie na kolana przed carem i za nim pójdzie nie ulega wątpliwości. Wtedy car, oparłszy się na powszechnem niby żądaniu ludu, wystąpi z brutalną siłą przeciw oświeceńszym warstwom, domagającym się wolności myśli, słowa i sumienia — równych praw dla wszystkich — przeciw tym wszystkim, którzy pragną zbliżyć Rosyę do zachodu i oprzeć jej ustrój państwowy na postępowych zasadach. Doradcy carscy pragną tym sposobem usunąć od cara zarzut osobistej samowoli, a całą moralną odpowiedzialność za orgie caryzmu i wszelkie nadużycia władzy jego popleczników zwalić na lud, niepojmujący ani swych praw, ani obowiązków — nieznający niczego prócz carskiej woli.

Iwan Groźny staje się ideałem monarchy dla cara Aleksandra III, Sobór ziemski ma zbliżyć cara do ludu, usunąć warstwy stojące między nim a tronem, na których wierność car dziś już liczyć nie może. Car jednak inaczej tego ludu nie pozyska jak przez schlebianie jego namiętnościom i komunistycznym zachciankom. Trzeba więc lud ten przeciwstawić klasom oświeceńszym, wziąść go niby w obronę od przemocy bogatych i inteligencyi narodu, obdarzonej wszelkiemi przywilejami. Tym sposobem car oprzeć może swoje interesa na interesach ludu i pozyska w nim potężną siłę dla wzmocnienia carskiego jedynowładztwa.

Skoro sobór ziemski zostanie zwołanym, a to zdaje się być rzeczą w zasadzie postanowioną, skoro zabroniono dziennikom mówić o nim, wybuchnie urzędowa rewolucya pod wodzą cara ku zniszczeniu większej własności i inteligencyi narodu. Będzie to straszna walka ciemnych tłumów z wyższą kulturą, walka barbarzyństwa z cywilizacyą — wielki proces niwelacyjny państwowego nihilizmu.

Oto ostatni wyraz wewnętrznej polityki rosyjskiej, streszczającej się w popchnięciu mas ludowych przeciw postępowi i wolności, przeciw krwawo zdobytym przez ludzkość prawom. Oto jest ów geniusz rosyjski, którym tak chełpią się moskiewscy narodnicy, witający sobór ziemski z prawdziwą rozkoszą. Powstanie potężna piramida, jak mówi *Now. Wrem.* z carem u wierzchu a dziewięćdziesięciomilionową podstawą hord dzikiego kacapstwa u dołu, będącego ślepem narzędziem carskiego despotyzmu.

Między kulturą nowoczesną a „świętą Rusią“ tworzy się więc straszna otchłań. Rosya pogrąża się w mongolskie barbarzyństwo, na które ze wstrętem patrzeć jesteśmy zmuszeni. Znajomość stosunków rosyjskich stała się dziś politycznym naszym obowiązkiem. Zwracamy przeto uwagę na ten nowy zwrot polityki carskiej, który nie tylko nam grozi nowemi nieszczęściami, ale także i całej Europie. Niestety ludy cywilizowane obojętnie wyczekują pohulanki roznamiętnionych mas ludowych pocieszając się, iż Rosya nie ma dziś swego Tamerlana.

Rządom i ludom chodzi tylko o żydów i Niemców zagrożonych przez Rosyę, a zapominają o nas najbardziej wystawionych na znęcania się carskiego despotyzmu. Zapominają oni, że jedynie Polacy mogliby powstrzymać napór zachcianek carskich, gdyby znaleźli poparcie w obronie nieprzedawnionych swych praw historycznych.

Reforma szkół średnich.

Uwagi *nad „Sprawozdaniem komisyi w sprawie reformy szkół średnich powołanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie.*

(Ciąg dalszy.)

Zanim przystąpimy do szczegółowej oceny sprawozdania wypada nam zastanowić się jeszcze nad jedną kwestyą. W dziele p. St. Zarańskiego, wydanem właśnie w Krakowie, p. t.: „Nowy organ dydaktyki według metody Bakona“, czytamy na str. 261. Dołożone drobnem pismem na odwrotnej stronie tytułu Sprawozdanie komisyi akademickiej, ostatnie trzy wyrazy (tj. drukowane jako manuskrypt) nie były snać dostrzeżone, albo też, jako rzecz u nas nowa nie zostały w myśl autorów sprawozdania wyrozumiane. Słowa te miały być dla publicystyki przestrogą, aby się rozbiorem sprawozdania, jakoby jeszcze w manuskrypcie spoczywającego, przedczasem nie zajmowała. Stało się jednak inaczej. Nadużyto praw manuskryptu. Nadużyto ich nawet po części w złej wierze“.

Faktem jest, że słowa owe, jako rzecz u nas nowa, nie zostały zrozumiane, jednak nie przez tych, którzy oceną sprawozdania się zajęli. Wszakże w całym cywilizowanym świecie rzecz drukowana, jako manuskrypt ulega krytyce, a słowa owe znaczą tylko, że publikacya nie znajduje się w handlu księgarskim. Wszakże nie przypuszczamy ani na chwilę, iżby autor „nowego organu“ przemawiał tutaj w porozumieniu z autorami sprawozdania. Niemożliwem jest, aby autorowie ci chcieli usunąć z pod dyskusyi publicznej sprawę, która według ich wniosku ma być przedłożoną do rozpatrzenia reprezentacyi kraju.

Sprawozdanie komisyi składa się, jak już poprzednio wspomnieliśmy, z dwech części. Pierwsza obejmuje referat komisyi, druga alegata. Komisya oświadcza na wstępie, że tylko pierwsza część (referat A.) jest uchwałą pełnej komisyi, oraz te szerzej rozwinięte punkta w referatach poszczególnych, które referatem głównym wyraźnie przyjęte i wskazane zostały. W alegatach podano: I. Ogólne sprawozdanie z obrad sekcyi pedagogicznej. II. Referat w sprawie nauczycieli szkół gimnazyalnych, III a i III b. Referat o pielęgnowaniu ciała, IV — XII. referaty fachowe o nauce poszczególnych przedmiotów naukowych.

Słusznem jest i powszechnie praktykowanem umieszczanie referatów szczegółowych na poparcie głównych wniosków, umieszczonych w jakimkolwiek elaboracie, uznania godnem jest, jeżeli większość komisyi obradującej nad pewną sprawą dozwala umieszczać obok swych uchwał i motywów także vota mniejszości lub vota seperata, wraz z odpowiednem motywowaniem — ale postępowanie komisyi i stosunek elaboratu głównego do alegatów jest zupełnie nowy i nigdzie dotąd niepraktykowany.

Rażące sprzeczności między elaboratem głównym, a alegatami mają tę niedogodność, że niejednokrotnie zasadnicza myśl elaboratu głównego niczem nie jest popartą, a elaborat szczegółowy, który uważać musi każdy za dalsze rozwinięcie myśli elaboratu głównego zupełnie czego innego dowodzi. Sprzeczność nie jest uchyloną, a nawet nie zawsze dość jasno wskazanem, które to szerzej rozwinięte punkta referatów poszczególnych „przyjęte i wskazane zostały przez komisyę“.

Gdyby nawet pod tym ostatnim względem żadna nie zachodziła wątpliwość, toć przecie trudno korzystać w sprawie reformy szkół z propozycyj nieuzasadnionych, lub szukać uzasadnienia w elaboratach, których autorowie właśnie energicznie przeciw tym propozycyom występują. Układ cały elaboratu redukuje się tedy do znaczenia luźnych myśli i uwag bez organicznej całości; nie zaprzeczamy, że i to miałoby pewną wartość, o ile uwagi te same przez się byłyby dobre. W ogólności powiedzieć możemy, że najsłabszą stroną elaboratu jest właśnie część główna, pierwsza, t. j. elaborat pełnej komisyi — nie zaprzeczamy, że ma i on niektóre strony dodatnie, mieści jednak niektóre propozycye wręcz szkodliwe. Większą wartość mają alegata — niektóre zawierają bardzo cenne spostrzeżenia, które na każdy wypadek przyczynić się mogą do ulepszenia naszego szkolnictwa nawet w zakresie obecnie obowiązującego planu i przy stanowczem załatwieniu reformy szkół naszych mogą być uwzględnione.

Ze względu na zadanie głównego referatu, który po dalszem rozpatrzeniu w myśl uchwały z d. 14 lipca 1880 ma wejść pod obrady Sejmu, musimy nad tym referatem bardziej szczegółowo się zastanowić, zwłaszcza, że referat ten obejmuje sprawy zasadnicze, najwyżej ogół nasz obchodzące. Będziemy przytem unikać obszerniejszego rozwijania spraw, poruszonych w elaboracie komisyi, o ile tego sama ocena nie wymaga.

Obok pytań, do których rozstrzygnięcia komisyę na wezwanie W. Sejmu powołano, stawia komisya najpierw jeszcze dwa nowe pytania zasadnicze:

1) Czyli gimnazyum jedno i tożsamo ma prowadzić do nauk uniwersyteckich i wyższych technicznych, czyli, czy mają być uchylone tak zwane gimnazya realne?

2) Czyli w nauce gimnazyalnej ma być zaprowadzoną jednostopniowość? Dalej oświadcza komisya, że „nie zajmowała się pierwszem pytaniem, uważając je niejako za załatwione uchwałą Wys. Sejmu, i przystępując w całości do zdania w niej wyrażonego, aby gimnazya realne uchylone zostały. Przed ostatecznem rozstrzygnięciem kwestyi zajęła się wyłącznie gimnazyami humanitarnemi, przekonana, że przy małej zmianie w programie nauk będą mogły stać się zarazem przygotowawczą szkołą dla nauk technicznych“.

Zaiste, jest to bardzo doraźne załatwienie kwestyi, nad którą się dotąd tylu pedagogów i tyle rozmaitych komisyj fachowych mozoliło, nie mogąc wybrnąć z nastręczających się trudności, kwestyą zasadniczą w sprawie organizacyi szkół średnich, od której wiele innych bezpośrednio zależy, załatwiono jednem pociągnięciem pióra. Komisya zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego, powołana do rozpatrzenia szkół średnich, stanęła w elaboracie swym*) na tem samem w ogólności stanowisku, ale podała na poparcie swych zapatrywań liczne motywa. Nie ulega wątpliwości, że i te motywa nie wszystkich mogą przekonać, że szkoły realne mają licznych zwolenników w gronach bardzo kompetentnych, że inni znowu życzą sobie rozdziału szkół średnich w klasach wyższych na oddzielne kategorye, uwzględniające przyszłe zawody uczniów, przemawiając za wspólną szkołą średnią, obejmującą tylko klasy niższe. Jakoż dotąd jeszcze nikt tak ważnych postulatów nie postawił bez wszelkich motywów. Przypuśćmy, że w ogólności zgadzamy się z zapatrywaniem komisyi, to zapytać musimy, jakie to są te małe zmiany w programie, wskutek których gimnazya będą mogły stać się zarazem szkołą przygotowawczą dla nauk technicznych. Wszakże od tych małych zmian wszystko zawisło. Tylko w razie ich wymienienia możnaby się przekonać, czy one rzeczywiście doprowadzą do celu zamierzonego, a wreszcie, czy są tak małe, iżby mogły być wprowadzone bez zbytniego obarczenia uczniów, bez znacznego powiększenia liczby godzin wykładowych i bez naruszenia istoty instrukcyi gimnazyalnej.

Referat komisyi zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego stojąc na tem samem stanowisku, proponuje już odpowiedne zmiany, i konsekwentnie je przeprowadza. (C. d. n.)

*) Sprawozdanie z czynności komisyi zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego wydelegowanej do rozpatrzenia spraw szkół średnich. Ułożył z polecenia zarządu głównego dr. Karol Benoni. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego. 1881.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Odessa, 7 czerwca

Wczoraj o 5-ej nad ranem, powrócił z inspekcyjnej podróży gen. Hurko, na wojennym parowcu „Eryklik.“ Podróż trwała siedm dni. Z Odessy wyjechał Hurko 31 maja w nocy do Oczakowa, gdzie stanął o 4-ej nad ranem. Główno-komenderujący fortyfikacyami Oczakowskiemi i Mikołajewskiemi generał inżynieryi Berg, na parowcu „Inżynier“, oczekiwał Hurkę. Zlustrowano wojska na placu miejskim, potem objechano letnie obozy, zwiedzono wszystkie porty: następnie na parowcu „Inżynier“ dojechano do bateryj morskich, gdzie zabawiono godzinę. Z bateryi Nr. 1 strzelano do celu; poczem Hurko na parowcu „Inżynier“ wrócił do parowca „Elborus“ który o godzinie 1-ej z południa wziął ster ku portowi wojennemu Mikołajów. Tego samego dnia, to jest 1 czerwca o 5-ej po południu „Elborus“ zawinął do Mikołajowa. Natychmiast zlustrowano obozy na „Spaskim“ placu; zlustrowano wojska: pieszy pułk pragski, 55-ty batalion rezerwowy, pułk kozaków Dońskich. W nocy, tego samego dnia, 1 czerwca, koleją odjechał Hurko do Elizabetgradu. Jest to główny punkt kawaleryi w wojennym okręgu Odeskim. Tu stoi sztab 7-ej dywizyi jazdy. Z drogi wysłał Hurko telegram do Elizabetgradu, że powołuje jazdę na manewra. Drugą depeszę wysłano do miasteczka Mirgorodu, o 60 wiorst oddalonego od Elizabetgradu, aby konsystujący w tem miasteczku „Olwijopolski“ pułk ułanów, ruszył na Elizabedgrad, jako strona atakująca. Stroną broniącą Elizabetgrad był „Białoruski“ pułk huzarów. Hurko cały dzień 2-go czerwca był na manewrach jazdy około Elizabetgradu; około 1-ej z południa przyjęła udział liczna artylerya. Na noc znowu wyjechał Hurko do Mikołajowa, zkąd natychmiast 3-go czerwca wyjechał w ujścia Dnieprowskie i do Chersonu. Szczegóły pobytu nad Dnieprem — nie są nam znane. 4 Czerwca o 7-ej wieczorem wyjechał Hurko z Chersonu na parowcu „Inżynier“ Przy ujściu Dniepru przesiadł na „Eryklik“ który się udał wprost do Odessy. Przejeżdżając

Zdobyte stanowisko.

18) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Ale i dziewuchy na granie łakome, do śpiewu ochotne, jedną ręką chwytały dzbanek, drugą podkasawszy nieco spódniczkę, ujęły się pod boki i nuż ciągnąć krakowiaki jedne piękniejsze od drugich. — O Jasiu, co poszedł na wojenkę, o wronym koniku, — o wodzie co dudni w cembrowanej studni, a najwięcej o kochaniu. O tem kochaniu nie było już końca.... Cała wieś była pełna grania fujarek, śpiewu dziewczyn, ryku bydła i pogwarki starych. — Uszwica leniwo płynęła. Nie chciało się jej światami gonić i uciekać od wiosny ciepła i radości całej wsi. To też skarżyła się na swój los, jęcząc po kamykach.

Najładniej śpiewały Basia i Kasia Zdziebełczanki. Dziewuchy czysto ubrane, koszule haftami pokryte i choć boso, nogi miały białe jak u panien co całe życie w pończochach chodzą.

— Zalotnice w prasowanych spódnicach, — mówiły cicho gospodynie, — bo mówić głośno, bały się Zdziebełkowej.

— Baba ci zła, chłopa trzyma jakby na powrózku, a język u niej! — Boże zlituj się.

— Ino córki robią z nią, co chcą.

— Bo matka! — Dziwować się tu matce? Dwie ino ma, skąpi se, składa, aby im tylko dobrze było.

Słuchała Marysia śpiewów Zdziebełczanek i sama już próbowała nucić, choć troszkę wstydziła się ludzi. A nużby Zwolak usłyszał, dopieroby wydziwiał. Radaby polecieć na błonie do dzieci, — były tam Urszulka z Hanką. Dopiero to bawiłaby się i tańcowała i śmiała z drugiemi. Michałek Felak ją lubiał, nie dokuczał jej i nie naśmiewał się. Ino tyle, że już na piękne została babą Jędrusia. — Dzieci nie nazywały jej inaczej, jak Jędrkową. Nawet sam pan profesur raz się zapomniał i zawołał:

— Cztery razy ośm wiele jest, powie nam Jędrzejowa. Dużo było z tego uciechy, dzieci się śmiały i pan profesur się śmiał, to przecie i Maryś nie płakała. A czego?

Dziewczynka chciała uciekać na zielone błonie, pędzić bydło Zwolaków, lecz cóż, Zwolakowie bogacze, mają jeszcze w domu dosyć buraków, siana im nie brak, a w polu trawka mała. Sam profesur kazał do szkoły chodzić, chociaż Marysia gładko już czytała. I nie było na to rady, musiała chodzić, bo i Zwolakowie tego chcieli i Beśka się nie sprzeciwiała.

— Co nie masz chodzić, — mówiła do dziewczynki, abo ci to krzywda? Na błoniu zdrzemiesz se, bydło wlezie w szkodę, no i będzie bieda. A zresztą, któż to wie, co ci jest sądzone i na co ci się jeszcze ta nauka przyda.

— A na cóżby — odpowiedziała Maryś, — jeżeli mam zostać żoną Jędrusia.

— Co ty pleciesz, — zawołała Beśka, to natom cię karmiła niezbieranem mlekiem, myła i czesała, abyś się wydała za głupiego chłopaka, co nie wiem, czy będzie miał na własne półtora morga.

Maryś się zamyśliła, Beśka zdjęła ze ściany wiszące lusterko i podała go dziewczynie.

Widzisz — jakaś to teraz, jaką to masz gębusię niby krew z mlekiem, jakie ślepka, a jakeś się to zabrała. No, uśmiechnijże się sama do siebie!

Marysia się uśmiechała, wyginając różowe usteczka, z po za których wyjrzały białe, równe, wychowane na razowym chlebie, zęby.

— A widzisz, co się z ciebie za dziewucha robi, — to za jaki rok, Zdziebełczanki ani się z tobą równać będą. — Jak ino jeszcze trochę podrośniesz, to ci sama wyhaftuję koszulinę, Mosiek ci gorset uszyje i zobaczysz.

Marysia objęła za szyję i pocałowała w twarz zakochaną w niej kobietę.

— Ino nie żałuj Zwolaka i mleko pij, bo i on twego nie żałuje. Co to przędzy zabrał ci, a ty nie masz więcej jak trzy koszuliny. Bądę ja z nim kiedyś mieć przeprawę, — szeptała, ale niech go wtedy Bóg i Matka Boska ratują, bo... zamilkła, ciskając błyskawice z czarnych swych oczu.

Marysia już nie raz słyszała odgrażanie się Beśki na Zwolaka, lecz wtedy nie odzywała się ze strachu. Kochała Beśkę jak matkę, ale się jej troszkę i bała.

Wyszły z izby razem. Beśka zwróciła się ku organistówce, Marysia pobiegła wałem Uszwicy do księdza wikarego na naukę.

— Że nie wydrzesz sierocie co jej, to jak mnie tu widzisz żywą. — prowadziła ze sobą pogwarkę wdowa. Dziewczyna będzie ze mną, — ja mam chatę, ona grunt i damy sobie radę. — Patrzajcie i ten Jędrek zawraca nią sobie głowę! A niech się tam dzieci i bawią, — zwyczajnie głupie to, bo młode.

— To i cóż, że ja se smyśna dziewucha, — myślała Maryś biegnąc, a w biegu przeskakiwała z nogi na nogę, — ale i Jędrek nie brzydki. A jaki ci mocny, a jak ci mnie kocha, — zaśmiała się. — Żeby to listki raz już z drzew wszystkie wyjrzały, trawka w błoniu urosła — a wikle zgęsły — tobyśmy mieli uciechę. — Cóż to, Beśka za pana chce mnie wydać? A cóżbym ja z panem robiła? Zaśmiała się, może do panicza, co go widziała w kościele, może do słonka, do niebieskiej wody, wikla rosnącego nad brzegiem, sama pewno nie wiedziała do czego. — Młodość w niej grała, a wiosna napędzała wesołe myśli. Cieszyła się urodą swoją, młodością i wiosną.

I Jędruś chodził do szkoły, nie chciał paść matczynej jałówki, — a że był hardy i uparty, nie było z nim rady i kobieta musiała uprosić sąsiada, żeby jej pasterka wyganiała jałowicę na błonia.

— Jak profesur zamkną szkołę, to dosyć będzie czasu latać po błoniach — odpowiadał chłopak ostro matce. — I czemże się mamy tak chwalić przed ludźmi jedną jałówką. I to do niej aż osobnego pastucha potrzeba.

— Idź, idź — mówiła matka — ino se tą dziewuchą zapruszasz głowę, w pana się bawisz, do szkoły bez cały rok latasz, a pomódz matce, to cię nigdy nie ma... i tyś głupi i ona głupia. Jak urośnie, to się na ciebie nawet nie popatrzy. A ty zamiast w te umizgi, bierz się do pracy, myśl o sobie, bo chudziak jesteś nie na całym morgu ziemi.

Jędrek nic nie odpowiadając matce, wychodził z izby, trzaskał gwałtownie drzwiami — i nie wracał, aż późno wieczorem.

— Ledwie odrósł od ziemi, żeniaczki mu się zachciewa. Dziewucha co innego, rośnie jak na drożdżach... Ha, jak się to zabrała na chlebie Zwolaków, a wypiękniała ci jak różyczka. Mój Boże, Jędruś zawraca se głowę, a dziewczyna za rok, za dwa, wyda się pewnikiem... Alebym ci dopiero dostała synowę galantą! Dwie morgi gruntu pszennego, a ze trzy, a może i pięć sta gotowizną. Zratowalibyśmy się chudziny i miałabym cichy kąt do śmierci. Dziewczyna dobra... i takie to pieścidełko, przychlebka... o, o przypochlebia się okrutnie, że aż za serce chwyta.

Po odbytej walce w duszy matki Jędrusia, i jak zwykle zwycięstwie nadziei, postanowiła Marysię przyciągać do siebie, zwabiać, głaskać i przynosić jej z jarmarku pierniki.

* * *

Pusto było na drodze, kiedy Marysia z nauki wracała. — Kto żyw, biegł w pole, gospodarze siali, parobcy bronami przykrywali ziarno, dzieci uganiały za bydłem po polu, a gospodynie kopały grządki w ogródkach. Nikt nawet z chaty nie wyjrzał. Sposępniała dziewczynka, bo i czarne chmury wychylały się z zachodu. Wiatr to się zerwał i zawył żałośnie, to przycichł, krył się w chmury, lub w gęstwinach drzew przysiadał. Smutek zaległ w naturze i w sercu dziewczęcia. Idąc oglądała się na Uszwicę, na czarne chmury, co już pół nieba przykryły i szły wolno i cicho, jak stado czarnych ptaków, lub wielkie wojsko. Nie było tylko słychać ani szumu skrzydeł.. ani ciężkich stąpań. Chmury szły cicho jak nieszczęście, bo nawet wiatr przed niemi uciekał. Marysia przyspieszyła kroku, bo i gałązki drzew zaczęły drżeć ze strachu, a gdy wiatr zawył żałośnie, uciekała co żywo.

Zdyszana wbiegła do chaty. W izbie na stole leżał list, wpatrywała się w niego blada smutnemi przeczuciami dręczona Zwolaczka. Dziewczyna zobaczyła bladość kobiety i cicho zbliżywszy się do niej, pocałowała ją w rękę.

— Moja Maryś, umiesz ty czytać? — przemówiła kobieta.

— Umiem, — odpowiedziała z pewną dumą.

— Ale czy i pisane?

— Czytałam już nie raz i pisane, a pan profesur mówią, że dobrze.

— A no, to otwórzże list, tylko go nie podrzej moje dziecko i czytaj duchem.

Marysia rozdarła kopertę, rozłożyła list i obróciwszy się do światła zaczęła czytać:

„Moja kochana kumo!

— To niezawodnie z Tarnowa?

— Z Tarnowa, bo i Tarnów napisane w górze.

— A czytajże — moje dziecko.

„Moja kochana kumo!

„Wszystko z woli Boskiej, takem nie raz mówiła panu Janowi, bo tak samo słowo w słowo mówił ś. p. mój mąż, a przecież nie był to głupi człowiek“.

— Czegóż ta kobieta chce, Maryś, nie dręczże serca matki.

Maryś czytała dalej.

o wpół do 12-[illegible] w nocy pod Oczakowską bateryą morską wp[illegible] [illegible]yklik na statek żaglowy, który płynął b[illegible], przy rozwiniętych wszystkich żaglach S[illegible] silnie uszkodzony został. Ludzi ze statku [illegible]. „Eryklik“ — rakietami wezwał pomoc [illegible] wojennego Krejssera „Jarosławl“, oczekują[illegible] na Wielkiego Księcia Aleksego. Po trzec[illegible] godzinach przerwy w żegludze, o 5-ej rano, d[illegible]rajszego, dopłynął „Eryklik“ do portu [illegible]eskiego.

To szczegółowe sprawozdanie z inspekcyjnej podróży Hurki przekonywa o działalności tego generała. Przy nominacyi Hurki do Odessy na generalnego gubernatora, nie wątpiono wcale, że ta nominacya ma znaczenie czysto wojenne. Ze sprawozdania o podróży Hurki widzimy. że odpoczywać musiał tylko podczas podróży na parowcu lub w wagonie kolei. Przegląd Oczakowa. Mikołajowa, Elizabetgradu, Chersonu, ujść Dniepru wprawiły w wojenny ruch wielką część okręgu odeskiego. Jest to dopiero początek koncentracyi wojsk w letnich obozach. W sierpniu, a może i później odbędą się nowe przeglądy. Ruch w sferach wojennych marynarskich długo się przeciągnie. Główny naczelnik floty w. ks. Aleksy, 5 czerwca przybył do Mikołajewa koleją: dziś to jest 7 czerwca powinien odpłynąć na „Elborusie“ do Oczakowa, gdzie przesiądzie na krejsser „Jarosławl“, na którym odbędzie inspekcyjną podróż do Sebastopola, Poti, Batumu. Z Poti, otrzymujemy telegramy od trzech dni o strasznem wzburzeniu morza. W ciągu trzech dni, nawałnica morska wyrzuciła na brzeg i mielizny około 10 większych i średniej wielkości statków. W tych dniach skończył w Odesie narady zjazd przedstawicieli kolei od 15 dróg żelaznych i od „ros. Tow. żeglugi i handlu“. Ustanowiono taryfy bezpośredniej komunikacyi między kolejami, w liczcie 15 i „ross. Tow. żeglugi i handlu“, to jest między kolejami rosyjskiemi i tymi portami czarnomorskimi i śródziemnymi, w których się znajdują agencye rzeczonego towarzystwa. Jakkolwiek ustanowiono taryfy bezpośredniej komunikacyi, jednakże nie otrzymały one jeszcze mocy obowiązującej, gdyż przedstawiciele dróg nie mieli dostatecznych plenipotencyj do zatwierdzenia taryfy. Zatwierdzenie zależeć będzie od zarządu kolei. W tutejszych sferach handlowych, mówią o tem, że port Tryest, z powodu otwarcia tunelu Gotardskiego straci swoje pierwszorzędne znaczenie i że go zastąpi Genua. Oczekiwany jest w tych dniach w Odesie nowy parowiec dla żeglugi po Dniestrze, budowany w Lincu. Fałszem jest, jakoby rząd asygnował 200.000 rubli na uregulowanie koryta Dniestru od granicy austryackiej do ujścia. Rząd w przeszłym jeszcze roku obiecał tę sumę asygnować, udzielając co rok po pewnej cząstce, pod warunkiem jeśli będą fundusze wolne. Interes, uregulowania żeglugi po tej rzece znajduje się w rękach wspomnianego wyżej „ros. tow. żeglugi i handlu“, Chce to towarzystwo przy pomocy subwencyi rządowych, urządzić dla siebie geszeft monopolny. W przeszłym roku wydało na Dniestr 20000 r.: za tę sumę chce wziąć monopol żeglugi po rzece.

Donoszą z Kijowa, że na miejsce zabitego w Odesie Strelnikowa, przysłano w charakterze sędziego śledczego do spraw politycznych na dwa okręgi: kijowski i odeski, radcę tajnego Ale. Siemionowicza Charłamowa. Donoszą z Połtawy, że policmajster Steblin-Kamenskij podał się do dymisyi, podczas rewizyi znaleziono jego listy do syna, (osądzony polityczny przestępca) dość go kompromitujące.

Paryż, 7 czerwca.

(Hałasy ze strony prawicy, — Wybór monarchistów na merów. — Reforma sądownictwa.)

(≡) Nazwisko Garibaldiego raz jeszcze posłużyło za pretekst do wywołania w Izbie sceny parlamentarnej. Prawica wystąpiła hałaśliwie przeciwko protokółowi posiedzenia, na którem uchwalonem zostało odroczenie na znak żałoby. Protestowała przeciwko żałobie. Świadczy to o zawziętości wielkiej, jaką klerykalizm żywi do zjednoczyciela Włoch, do męża co się przyczynił potężnie do obalenia władzy świeckiej głowy kościoła. Klerykaliści francuscy zapomnieć mu tego po śmierci nawet nie chcą. Nawet w chwili takiej nie są w stanie zdobyć się na... milczenie, co byłoby oznaką, jeżeli nie miłosierdzia, jeżeli nie przebaczenia, to, bodaj, taktu politycznego, nakazującego milczeć w razach. gdy się okazya nadarza nie popełnienia niedorzeczności. Niedorzecznością były hałasy w Izbie: niedorzecznością artykuły nekrologiczne dzienników klerykalnych, zarzucające bohaterowi XIX stulecia nieudolność, tępość umysłową, przesądność, rewolucyonizm kosmopolityczny, kondotieryzm i zdradę. Nie lepiejże to, nie przyzwoiciej, nie korzystniej by było, w obec grobu otwartego — milczeć?

Gadatliwość ta nie jest bez racyi niejakiej, a racya zawiera się w otusze, jaką stronnictwom prawicy dały sukcesy, wynikłe w skutek zastosowania nowego prawa, tyczącego się wyboru merów. Gminy niektóre wybrały sobie na merów monarchistów. Było to do przewidzenia. W Wandei, w Morbihanie, inaczej być nie mogło. Ale najprzód, proporcya merów monarchistów do merów republikanów tak jest małą ($^3/_4$% czy $^1/_2$%), iż zgoła rzeczypospolitej zawadzać nie może, powtóre, nie jest to złem, że monarchiści zajmując zależne od wyborów urzędy, występują otwarcie. Wolność prasy, wolność zgromadzeń i wolność wyboru urzędników municypalnych, jaką im prawo zapewnia, pozbawia ich racyi do snucia knowań tajemnych. Mają przytem wolność zakładania szkół, na które otwarcie pieniądze zbierają. Nic więc dziwnego, że dzięki wolności takiej, merów monarchistów wybierają gminy niektóre w kraju, w którym lat temu dwanaście przekonania republikańskie stanowiły zbrodnię stanu, a plebiscyty milionami kreski za monarchizmem sypały. Dwanaście lat temu o szaleństwo posądzano takich, co we Francyi możliwość rzeczypospolitej przypuszczali. Wybór przeto merów monarchicznych w departamentach, ostatnie pod względem oświaty miejsce we Francyi zajmujących, jest to z czasów onych pozostałość, która zniknąć musi niebawem pod naciskiem dwóch strasznych monarchicznej formy rządu wrogów: wolności i oświaty. Otucha zatem racyi istotnej nie ma; hałasy są niewczesne, chyba iż uważać je będziemy jako reklamę, mającą zwyczaj wykazywać sukcesy tam, gdzie onych zgoła nie ma.

Izba zajętą jest obecnie sprawą, jedną z najważniejszych: reformą sądownictwa. Wywołanie sprawy tej wypłynęło z okoliczności, że sądownictwo w szeregach swoich zawiera większość rzeczypospolitej nieprzychylną. Jest to także pozostałość, tem kłopotliwsza, że osłonięta puklerzem nieodwołalności, wprowadzonej do organizacyi sądownictwa celem zabezpieczenia niezawisłości trybunałów. Sędzia, raz zamianowany, niezawisłym się staje: lecz niezawisłość tę musi najprzód zdobyć, następnie zaś, wystawiać na próbę awansów, zależnych od mianującej go władzy, która, rzecz prosta, baczy na to, ażeby ludzie z nieprzypadającemi jej do miary przekonaniami, nie wciskali się do instytucyi, szafującej sprawiedliwość. Z tego powodu trybunały zapełnione są bonapartystami i pozbyć się ich nie sposób. bez gwałcenia prawa. Chodzi przeto o to, ażeby zmodyfikować prawo, o tyle przynajmniej, by oczyszczenie sądownictwa możliwem się stało. Potrzeba ta sprawę wywołała, zarazem jednak wykazała braki i niedostatki w organizacyi ogólnej, zaczynając od sędziów pokoju, a kończąc na trybunałach najwyższych. Sędziowie pokoju za mało są płatni, zbyt zawiśli, zanadto ściśnieni we względzie atrybucyi. Wytoczono na stół kwestye rekrutacyi i nominacyi sędziów. Poruszono zasady sądowego ustroju i oddano je pod dyskusyę, mającą dla prawników interes szczególny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 czerwca.

Z Podlaskiego donoszą nam: „O powrocie unitów z gubernii chersońskiej, tak głośno zapowiedzianem przez dzienniki rosyjskie, nikt tutaj nic nie wie. Cała ta sprawa gdzieś ugrzęzła w archiwach ministeryalnych, a przy dzisiejszych rządach starorosyjskiej partyi nie można się spodziewać, aby sprawa ta została na nowo poruszoną. Biedni więc unici jęczeć muszą na wygnaniu. Rusyfikacya odbywa się tutaj i w Lubelskiem z coraz większą gwałtownością, lecz lud nasz stawia jej czoło i dotąd nie odstępuje od wiary ojców swoich. Rozpoczęto nowe prześladowania unitów. Nie dawno archirej chełmski objeżdżał swoją dyecezyę. Policya spędzała lud na jego przyjęcie. Rezultatem tej podróży jest rewizya aktów urodzenia dzieci z ostatnich lat dziesięciu. Kto nie miał metryki prawosławnej, ten musi chrzcić dzieci według obrządku greckiej cerkwi. Wreszcie niedawno zarządzono tu obławę w celu przekonania się: czy nie znajdą się unici, którzy tajemnie z wygnania powrócili. Niestety znaleziono w gubernii siedleckiej trzech zbiegłych unitów. Złapano ich, okuto w kajdany i skatowanych wywieziono — gdzie nie wiadomo.“

Liczba osieroconych parafij w archidyecezyi poznańskiej wynosi obecnie 158, z których tylko 34, liczące razem 107.000 dusz, mają wikaryuszy, reszta zaś, t. j. 124 parafie liczące przeszło 151.000 dusz, pozbawione wszelkiej duchownej opieki.

Ks. metropolita Sembratowicz przed rozpoczęciem wizytacyi kanonicznej we wschodnich dekanatach Podola, ogłosił list pasterski, w którym nie wdaje się w ocenę bulli papieskiej, oddającej nowicyat OO. Bazylianów w Dobromilu pod kierunek Jezuitów, wypowiada jednak zdanie, że kler poddać się winien woli papieża. Jak donoszą ze Lwowa do *W. Allg. Ztg.* nie ma w kurendzie metropolity wzmianki o agitacyi prawosławnej, rusiński kler otrzymuje pochwały i zachętę do wytrwania w zachowaniu się dotychczasowem bez względu na „oszczercze insynuacye“. Sobór dyecezalny odbędzie się we Lwowie w nieobecności ks. metropolity. i prezydował będzie ks. Malinowski. Przed soborem mają się odbyć soborczyki dziekanalne, na których ma być wentylowaną i sprawa bulli papieskiej co do reformy zakonu OO. Bazylianów.

Radca dworu p. Filip Zaleski konferował z hr. Taaffe i miał posłuchanie u cesarza w sprawie emigracyi żydów.

Jeżeli większość wiedeńskiej prasy sadziła się dotąd na to, żeby opłakany stan emigrantów żydowskich w jak najjaskrawszych przedstawiać barwach, to od czasu, jak rząd wdał się w sprawę i czyni pewne kroki zaradcze, zaczął się na całej linii dziennikarstwa wiedeńskiego generalny zwrot. Stan rzeczy w Brodach nie jest taki straszny, pomieszczenie wychodźców relatywnie dobre, żywność dostateczna, sanitarne stosunki całkiem zadowalniające. To wszystko pisze się teraz pod wrażeniem nowego niebezpieczeństwa, mianowicie projektowanej przez rząd ewakuacyi Brodów.

N. fr. Pr. podaje jako trzy główne punkta programu rządu: 1) położenie tamy dalszej emigracyi, przez wdanie się na drodze dyplomatycznej do rosyjskiego rządu, ażeby uchylił złe, które powoduje emigracyę, 2) ewakuacyę Brodów i 3) przeszkodzenie, ażeby proletaryat żydowski nie osiedlał się w Austro-Węgrzech. Co do pierwszego punktu, to nastąpiło pewne polepszenie, ale starczy jednego pożaru, żeby powstała powszechna panika, która przybierze niesłychane rozmiary. Co do repatryacyi, to utrudniają ją władze rosyjskie, nie puszczające żydów bez paszportu. Zaś część wychodźców, opatrzonych w legalne paszporta i fundusze, nie może być gwałtem repatryowaną, i w ostatnich czasach kilku zamożnych żydów zakupiło nieruchomości w tarnopolskiem, lub wzięło dzierżawy.

Niemiecki Schulverein rozwija na Morawie usiłowania germanizatorskie z całą usilnością. W czeskiej miejscowości Segen-Gottes założono obecnie niemiecką szkołę związkową z wyraźnym zamiarem propagowania germanizacyi, w całej bowiem okolicy oprócz nie wielu urzędników kopalni węgla ludność jest czysto sławiańska. Robotnicy pod groźbą utraty miejsca zmuszeni bywają posyłać dzieci do szkoły niemieckiej, która wygląda raczej na instytut głuchoniemych, gdyż dzieci nie umiejąc słowa po niemiecku, na migi odpowiadać muszą. Rodzice dręczonych dzieci ze łzami w oczach opowiadają. iż ulegać muszą terroryzmowi zarządu kopalni, który pod tym tylko warunkiem udziela im pracy.

Kwestya żydowska wywołuje w Izbie węgierskiej nie tylko bardzo gorącą walkę parlamentarną, ale stała się nawet przyczyną wielkiego skandalu. Istoczy mówił że szermowanie frazesami jak „XIX wiek“, „humanizm“ są puste; dziś *c'est la guerre!* Rosya zdecydowała się uwolnić od tego bicza Bożego. W Węgrzech komitaty reprezentują geniusz narodowy, a te popierają petycye przeciw immigracyi żydów. Prasa stołeczna pod wpływem żydów, walczy dla tego przeciw instytucyi komitatów. Kwestya żydowska jest kwestyą wieku, Europa ją teraz rozwiązać musi. Nie chodzi tu o religię, o wyznanie— ale o rasę. *Alliance Israelite* jest potęgą polityczną; Europa przyjść musi do tego, że zacznie pędzić żydów dopóki się nie wyniosą i nie zbudują nowej ojczyzny. Wahrmann, izraelita nie chce odpowiadać na wywody Istoczego, któremu niedość, że tu i owdzie biją garść żydów, ale apeluje do *ultima ratio.* Wahrmann podnosi assymilacyę żydów węgierskich ich madziarski patryotyzm: oświadcza, że między ortodoksami i neologami żydowskiemi nie ma większej różnicy jak między ortodoksyjnemi katolikami i indefferentystami. Wreszcie oświadcza, że jako człowiek, Węgier i żyd, ma nadzieję że w Izbie nie przyjmą się podżegania, chociaż grunt dostatecznie już gnojem znawożony. Natychmiast interpelował Wahrmanna Istoczy, kogo rozumiał pod „gnojem“. Interpelacya odbyła się w cichości. Wahrmann odparł, że niemiał na myśli osób i że broni swych zasad, jak Istoczy swoich. Poczem Istoczy wysłał sekundantów aby wyzwali Wahrmanna. Wahrmann wyzwania nie przyjął, zasłaniając się tem, że za mowę wypowiedzianą w Izbie nikt innej satysfakcyi żądać nie może, jak tylko z trybuny. Istoczy pośpieszył natenczas osobiście do Wahrmana, który się znajdował w sali do czytania i rzekł: „wyzwałem pana, aleś pan stchurzył, bo jesteś podłym człowiekiem“. Wahrmann obelgę odparł obelgą. Wtedy Istoczy podniósł rękę i byłby znieważył Wahrmana, ale deputowani obecni w sali przeszkodzili czynnej zniewadze. Skandaliczne to zajście sprawiło bardzo przykre wrażenie w całej Izbie. Wahrmann zażądał satysfakcyi od prezydenta klubu postępowców. Istoczy wykreślił się sam tego samego dnia z klubu swego stronnictwa. Za radą Tiszy i wielu członków Izby odbyto tajne posiedzenie, na którem postanowiono uchwałą parlamentarną potępić zajście uwłaczające godności Izby. Wahrmann wyzwał potem Istoczego przez księcia Odescalchi. Pojedynek miał się odbyć w sobotę.

W parlamencie niemieckim załatwiona została ostatecznie w trzeciem czytaniu nowela do taryfy cłowej, odrzuceniem 165 głosami przeciw 150 wszystkich podwyższeń taryfy cłowej. W ten sposób rząd a z nim wszyscy zwolennicy ceł ochronnych ponieśli zupełną klęskę parlamentarną, i stało się pewnem, że w obecnem składzie parlamentu, w obec dzisiejszej liberalnej większości nie uda się ks. Bismarkowi przeprowadzić upragnionej przez niego reformy skarbowości. W obec tego losy monopolu tytoniowego, który postawiony jest na porządku dziennym najbliższego posiedzenia parlamentu nie mogą ulegać żadnej wątpliwości. Rozdane już pomiędzy członków parlamentu sprawozdanie komisyi monopolowej obejmuje kilkanaście arkuszy druku, poświęconych zestawieniu dat co do rentowności przedsiębiorstw tabacznych. Sprawozdanie kończy się orzeczeniem, iż komisya uważa prawdopodobieństwo obliczonych w przedłożeniu rządowem dochodów zbyt małe, pewność zaś zgubnych ustępstw wprowadzenia monopolu tytuniowego dla stosunków ekonomicznych i socyalnych zbyt wielką, dla tego też komisya nie może polecić parlamentowi przyjęcia przedłożenia rządowego

Pogłoska, jakoby książę Bismark przed rozpoczęciem dyskusyi nad monopolem tytoniowym odjechał do Kissingen okazała się nieprawdziwą. Ks. Bismark oswiadczył kilku członkom parlamentu, iż nie tylko będzie obecnym przy rozprawach. ale nawet weźmie w nich udział. Przytem dał do poznania, iż na wypadek, gdyby parlament nie ograniczył się na odrzuceniu monopolu tytoniowego, ale nadto przyjął rezolucyę Lingen'a będzie zmuszony parlament rozwiązać, gdyż rezolucya ta czyni wszelką reformę podatkową i socyalną niemożliwą. Jak wiadomo, rezolucya Lingena przyjęta przez komisyę monopolową i dołączona do sprawozdania skierowana jest przeciwko wszelkiemu podwyższeniu opodatkowania przemysłu tabacznego. i wyraża życzenie, aby rząd nigdy w przyszłości nie podnosił kwestyi monopolu, gdyż samo podnoszenie tej kwestyi odziaływa bardzo szkodliwie na przemysł tabaczny i sprowadza wstrząśnienia w tej niezmiernie ważnej gałęzi industryi.

Do *Augsb. Ztng* donoszą, iż proboszcz polowy ks. Adolf Namszonowski biskup in partibus inf. ma być mianowany koadjutorem zgrzybiałego biskupa Chełmińskiego, z prawem następstwa. Wiadomość ta jest o tyle ważną dla ludności polskiej Prus zachodnich. że ks. Namszonowski, aczkolwiek osobistość rządowa, jest pochodzenia polskiego, a przynajmniej zna język polski. Następcą jego na posadzie proboszcza polowego ma być ks. Wanjura.

Utworzona przez ministeryum pruskie komisya do obmyślenia środków zapobieżenia zgubnym następstwom napływu emigrantów żydowskich z Rosyi, składa się z sekretarza stanu Herrfurtha jako przewodniczącego, kilku radców ministeryalnych i prezydenta policyi berlińskiej. Zadaniem komisyi jest obmyślenie środków przeszkodzenia tejemnemu i nie. kontrolowanemu napływowi żydów z Rosyi, w porozumieniu zaś z komitetem centralnym berlińskim umożliwienie jak najszybszego przewozu emigrantów do Ameryki. Komisya skonstatowała na pierwszem posiedzeniu, że oprócz głównego punktu zbornego w Brodach, mnóstwo także zbiegłych żydów znajduje się na granicy prusko-litewskiej w Eydtkunach. Komisya uznała za potrzebne potworzenie w różnych miejscach komitetów miejscowych i powzięła uchwały, aby pojedynczym wychodźcom wydawano w Eydtkunach bezpośrednie bilety kolejowe do Hamburga, i aby udzielane zniżenia ceny jazdy dla towarzystwa złożonego ze stu emigrantów służyły także i dla trzydziestu. Co do środków sanitarnych uchwaliła komisya, aby do przewozu używano osobnych wagonów i aby takowe ulegały gruntownemu czyszczeniu i odwietrzaniu. Wreszcie postanowiono wejść w porozumienie z rządem austryackim, aby na zasadzie tego porozumienia poczynić wspólne kroki u rządu rosyjskiego.

Zapowiedziane na 7 czerwca b. r. zgromadzenie ludowe w Wrocławiu w celu powzięcia uchwał dążących do ekonomicznego zjednoczenia Austryi z Niemcami przyszło do skutku. Zebrało się około 1 000 osób w sali koncertowej.

Posiedzenie zagaił radca miejski Grosche wnieśnieniem okrzyku na cześć cesarzy Austryi i Niemiec. Następnie stosownie do programu poseł wiedeński Schönerer powitany hucznymi oklaskami miał mowę: „o wspólnych ekonomicznych interesach Austryi i Niemiec i wypływających stąd potrzebach“. Złożywszy najpierw hołd cesarzowi Wilhelmowi za zapowiedziane w mowie tronowej w roku zeszłym reformy, rozwodził się później szeroko o zasługach ks. Bismarka i rozwijał cele jego polityki ekonomicznej. Jako główny cel zaznaczył poprawienie bytu klasy rzemieśników i robotników, i uwolnienie stanu włościańskiego od ciężarów jakie od wielu lat go przygniatają. „Potrzeba złamać wpływ zwolenników szkoły manczesterskiej która ażeby urzeczywistnić aż do ostatnich granic swobodę jednostki, chce zniszczyć całe stany i państwa. Trzeba walczyć ze spekulacyą, która wysysa się ojczyzny, i nie dopuścić, ażeby taka spekulacya panowała nad pracą produkcyjną: potrzeba zwalczyć te żywioły które świadomie lub nieświadomie sprowadzają zgniliznę w organizm niemiecki“. Następnie wykazywał mowca materyalne i indywidualne korzyści dla Austryi i Niemiec z zaprowadzenia jedności cłowej i jednakowych reform ekonomicznych. Utworzenie jednego okręgu cłowego z obu państw uczyni te państwa tak potężnemi iż wszelka z nimi konkurencya będzie niemożliwa. Swoje osobiste stanowisko w walkach ostatnich czasów określił mowca w ten sposób iż jest zawziętym przeciwnikiem narodowego kastratyzmu, umysłowej sprzedajności, iż jest wrogiem szwindlu, frazeologii, wyzyskiwania ludu, gorącym protektorem narodowej niemieckiej idei, uczciwej pracy, iż walczy w obronie chrześciańskiego charakteru państwa austryackiego przeciw żywiołom które ujmę przynoszą temu charakterowi. W końcu oświadczył mowca iż wierzy w jedność krajów niemieckich Austryi z państwem niemieckiem które na polu ekonomicznem muszą się połączyć. Po przemowach

---

„Co tu długo gadać, nie chciał mnie słuchać i stało się.

— Co, co się stało, — krzyknęła przerażona matka, — głos jej w piersiach zamierał.

„Mówiłam, perswadowałam i nic nie pomogło“.

— Boże miłosierny! — kobieta zaczęła płakać i ręce łamać. Marysia również przestraszona, drżącym głosem czytała.

„Bez te książki, bez te siedzenia po całych nocach i bez ten smutek co go ogarnął od świąt, przyszła choroba i zwaliła waszego chłopca z nóg“.

Zwolaczka zanosiła się od płaczu.

„Co się nie namartwię—bez cztery nocy oka nie zmrużyłam, a jaki ci ogień z niego leci! Doktora sprowadził pan Stanisław, przychodzi każdziusieńkiego dnia już przeszło tydzień — ale to wielgi pan, fiakrem przed mój dom zajeżdża. Dziś od samego rana Jaś wasz przyzywa wciąż matkę. Pan Stanisław kazał napisać abyście przyjeżdżali i piszę. — Chłopcu tylko oczy zostały i świecą mu jak dwie świece. A szkoda go, bo ładny jak malowanie. (D. c. n.)

Longfellow i Hartmann von der Aue.

Szanowny autor szkicu literackiego „Longfellow“ *(Reforma* Nr. 93) bardzo słusznie naznacza „Złotej legendzie“ wybitne miejsce pomiędzy poetycznemi utworami Longfellowa, podaje jednakże jako jedyne źródło tego utworu „Fausta“ Goethego i tu jest w błędzie.

Czy motyw faustowski jest zaczerpnięty z Fausta czy z Manfreda, jest jeszcze rzeczą wątpliwą, choć okoliczność, że Longfellow dał znakomity przekład Fausta, a więc już od najwcześniejszych lat dokładnie z nim obeznany być musiał, poniekąd na korzyść Fausta przemawia; lecz bądź co bądź ten stosunek Henryka (a zaraz zobaczymy zkąd to imię poeta zaczerpnął) z duchami, ta strona demonologiczna stoi na drugim planie; do upoetyzowania i apoteozowania, a może i do samejże koncepcyi najgłębszych zagadnień ludzkości Longfellow nie dorósł, i jak słusznie mówi autor fejletonu, ta część poematu „wyszła blado i przewlekle, w obec nieśmiertelnego pierwowzoru.“

By dojść zaś do źródła najpiękniejszej i właściwej części Złotej legendy, trzeba się od Fausta cofnąć o sześćset lat (mniej pięciu) do owych czasów, kiedy w południowych Niemczech, w Styryi nad Anizą, w Bawaryi, w Turyngii, nad górnym Renem zakwitło życie artystyczne i poetyczne tak pięknie, ale zarazem i tak nagle, a co najważniejsze pod tak przeważającym wpływem Francyi. że tylko krótko na wysokości prawdziwego artyzmu, trzymającego miarę między formą a treścią utrzymać się mogło.

Do tego stopnia były w Niemczech zapomniane wszystkie dawne sagi, legendy, wszystkie tradycye i reminiscencye z pogańskiej przeszłości, że tematu i treści do epopej i romansów musiała dostarczać Bretonia z swem niewyczerpanem bogactwem romausowych i rycerskich podań i Francya przybliżając głównie podania bretońskie i Rzym t. j. pismo święte, żywoty świętych i łączące się z nim tradycye ze starożytności pogańskiej. i słusznie mógł dumny poeta francuski zawołać:

ne sunt que treis matieres
de France, de Bretaigne et de Rome la grant.

Jedyny wyjątek z tej ogólnej reguły stanowi pewien romans rycerza Hartmanna von der Aue o „Biednym Henryku“ [1]), do którego treść poeta w kronikach rodzinnych znalazł [2]) i między rokiem 1195—1200 ułożył.

Dla przeprowadzenia mego dowodu, choć krótkie podanie treści wydaje mi się koniecznem.

Bogaty, poważany rycerz Henryk (tak się też nazywa bohater Złotej legendy), doznaje wśród szczęścia i młodości strasznego ciosu; Bóg zseła na niego ową straszną chorobę, która przez całe średnie wieki aż do XVI w. tak okropnie się szerzyła — zostaje pokryty trądem. Uczeni lekarze wyleczyć go nie mogą; jedno może go tylko wybawić, jeżeli młoda dziewczyna z własnej woli za niego krew przeleje [3]), biedny Henryk nie widzi więc zbawienia dla siebie; pokryty trądem, to tyle co wyklęty przez Boga, wyklęty przez ludzi; chroni się, uciekając ze swego zamku do domu zamożnego chłopa, i tam w smutnej samotności złorzeczy Bogu. przeklina świat i dzień w którym go ujrzał. Córka tego chłopa lituje się nad nim i dowiedziawszy się, co go jedynie wyleczyć może, postanawia z miłości i poświęcenia nieść mu ofiarę życia.

Nadarmo proszą i grożą rodzice, nadarmo wzbrania się rycerz, niedowierzając jej słowom—co postanowiła dotrzymuje; wędruje z biednym Henrykiem do sławnej szkoły lekarskiej w Salerno (całkiem jak u Longfellowa).

Lecz gdy biedna dziewczyna już czekając śmierci na stole sekcyjnym leży, nastaje nagła zmiana w duszy Henryka; uczuwa litość nad nią odpycha lekarza mającego ją zabić i poddaje się z rezygnacyą i pokorą smutnemu przeznaczeniu jakie Bóg na niego zesłał; a Boża łaska nagradza go; wraca mu zdrowie i mienie i szacunek u ludzi; i o swej zbawczyni nie zapomina i ta bajka kończy się jak wszystkie bajki, zaślubia ją i żyją szczęśliwie długie lata.

Kto chce utwór napisany lekko i czytający się niezmiernie gładko, pełen łagodnego światła i niezwykłej delikatności w przedstawieniu osobistości charakterów i sytuacyj często najprzykrzejszych, a przytem pochodzący z umysłu głębokiego, nie wzdrygający się nawet przed utopią mistycyzmu, niech weźmie do ręki oryginał biednego Henryka.

A „Złota Legenda“. Porównywając jej treść z dopiero co przytoczonym biednym Henrykiem, uderzy każdego niezwykłe podobieństwo nazwisk i faktów, posunięte czasem do granic zbyt dalekich.

Lecz czy nie jest to może przypadkowe? Skąd by był Longfellow doszedł do tego na pozór tak dalekiego źródła?

I to się da wytłumaczyć: nim Longfellow odważył się wystąpić przed światem literackim z poezyami, oddawał się przez przeszło lat ośm z niezwykłą energią i pracą historycznym studyom nad romanistyką i giermanistyką, a pierwszy jego utwór poetycki, który świat ujrzał był jeszcze owocem tych uczonych prac; mam tu na myśli Coplas de Maurique, tłumaczony z hiszpańskiego w roku 1833. Złota Legenda jest zaś z roku 1851. Przedtem był trzy razy w Europie; od roku 1826 — 1829, następnie w roku 1836 a wreszcie w r. 1842; już podczas pierwszego pobytu zapoznał się a potem zaprzyjaźnił się z Uhlandem w Tubindze. Uhland zaś po dziś dzień używa sławy nie tylko znakomitego historyka literatury niemieckiej ale i pod względem czysto estetycznym przewyższają jego dzieła wszystko co o literaturze średniowiecznej niemieckiej napisanem zostało, nie wyjmując i Gervinusa. Uhlanda więc osobistemu wpływowi przypisałbym zapoznanie się z Hartmannem i jego utworami; choć śladów wpływu innych poezyj niemieckiego poety Gregoriusa lub „cnotliwego Gerharda“, udowodnić w dziełach Longfellowa nie jestem w stanie; to przecież zdaje mi się, że twierdzenie, iż Longfellow główną treść Złotej Legendy czerpał i wyczerpał z „biednego Henryka“ jest czemś więcej niż hipotezą, tem bardziej jeżeli zważymy, że wyż wymieniony poemat Hartmanna von der Aue bracia Grimmowie w r. 1815 już wydali [4]).

Bliższe porównanie tych utworów doprowadziłoby nas do bardzo interesujących rezultatów, przekonalibyśmy się, że Longfellow nie tylko pojedyńcze zwroty ale całe ustępy żywcem do swego utworu wcielił; pouczającym zaś byłoby niezmiernie, przypatrzeć się jak nowożytny poeta nie jeden motyw zmienia, lub to co ze średniowiecznej moralności mogło być dla nas rażącem usuwa.

Na tej krótkiej wzmiance poprzestaję; chciałem tylko zwrócić uwagę na ten oryginalny stosunek dwóch poetów. który o ile mi się zdaje dotychczas był nieznanym.

Romans Hartmanna i Faust, a względnie Manfred bynajmniej nie wyczerpują szeregu źródeł literackich Złotej Legendy; tak np. wydaje mi się bardzo prawdopodobnem, że ustęp „The nativity, a miracle play“ (Complete poetical works, London, Galland Inglis str. 208 — 219), polega na jednem z tych licznych przedstawień wielkanocnych, które aż po XVI wiek, po kościołach w porze Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, były we zwyczaju, a których i Anglia [5]) zna po dostatek.

Monachium. *Dr J. B. Antoniewicz.*

---

[1]) Prof. Weinbold jest zdania, którego podzielić nie mogę, jakoby Hartmann, nie rozumiejąc dobrze po łacinie, napis „Henricus misellus“, jaki prawdopodobnie musiała nosić kronika familijna, był sobie wyłożył jako Henricus miserus-miser. Wydaje mi się to naciągnięte, tem bardziej, iż tytuł „der arme Heinrich“ z samejże treści zupełnie się da wytłómaczyć.

[2]) Por. Selig Cassel. Weimarer Jahrbuch I. 408—469.

[3]) Zwracam tu uwagę na niezmiernie interesujące dokumenta z najrozmaitszych kronik i dzieł, podane przez S. Cassela, a udowadniające jak wówczas to zdanie było rozpowszechnione.

[4]) Pomijam tu stary przedruk wydany przez Müllera w Zurychu w roku 1761.

[5]) Por. E. Rich, Old miracle plays and misteries. Glasgow, 1839,

kilku jeszcze mowców w tym samym duchu, i po odczytaniu mnóstwa telegramów z różnych stron Niemiec i Austryi z wyrażeniem solidarności, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę: zgromadzenie uznaje najściślejszy związek między Austryą i Niemcami jako najsilniejszą rękojmię utrzymania pokoju i potęgi obu państw, i jest pewne, że poczucie jedności Niemców w obu państwach silniej się objawi. Zgromadzenie spodziewa się, iż konieczne reformy ekonomiczne i socyalne zgodnie w obu państwach będą przeprowadzone. Wreszcie zgromadzenie widzi najsilniejszą dźwignię ekonomicznego rozwoju w ścisłem zjednoczeniu obu państw.

Prawitelstwiennyj Wiestnik ogłasza o zniesieniu podatku pogłównego (*poduszny nałog*) z początkiem przyszłego roku i stopniowem zastąpieniu go przez inne podatki.

Ruś Aksakowa rozbierając stosunki sławiańskie i stosunek Rosyi do sławiańskiego świata pisze: „Wszelka zachodnio-europejska konstytucya z parlamentaryzmem tak jest właściwa dla ludów sławiańskich, jak dla krowy siodło. Przedewszystkiem plemiona sławiańskie są demokratyczne nie w myśli danej doktryny, ale w prawdziwej myśli tego wyrazu, w socyalnym i ekonomicznym względzie. Innemi słowy: masy ludowe dają ton tak pod względem posiadania ziemi jak i pod względem żywotności ducha narodowego. Państwa sławiańskie nie tworzyły się z warstw, tworzonych przez zdobywców po nad podbitymi: sławianizm nie znał feudalizmu i połączonego z nim panowania mieszkańców miast w obec ludności wiejskiej. Formy konstytucyjne Zachodu, wywołane i uwarunkowane przez właściwość historyi Zachodu, nigdy nie potrzebowały się liczyć z żywiołem demokratycznym, stanowiącym podstawę organizmów sławiańskich. Ponieważ przewaga lub niemoc tego pierwiastku muszą w każdym razie wywierać wpływ swój na życie państwa, zatem nie można marzyć o jednakowym państwowym porządku na Zachodzie, gdzie przeważają miasta, i pomiędzy ludami sławiańskiemi, gdzie przemagającą jest ludność wiejska.... Toż samo przekonanie spotykamy w masach ludowych. Naród rosyjski powtarza przysłowie: „Jedna głowa dobra, dwie głowy lepsze“. Lud ten chętnie doda: „Dwieście, nawet dwa tysiące i więcej głów są jeszcze lepszemi, gdy chodzi o rozbiór ważnych kwestyj. Ale żadnemu Rosyaninowi nie przyjdzie do głowy twierdzić: „Jedna wola jest dobra, ale dwie wole lub dwieście woli są lepsze“. *Ruś* dalej dowodzi, że inteligencya inaczej jest usposobiona. We wszystkich politycznych organach sławiańskich. nie wyjmując rosyjskich, należy odróżniać zdanie i przekonanie ludu od tak zwanej opinii publicznej. Tu też należy szukać powodu niedorzecznych konstytucyj Serbii i Bułgaryi. razem z panującymi tam niepokojami. A jednak, pisze *Ruś*, znajdują się pomiędzy nami ludzie, biorący za jedno zasadę ziemstw z konstytucyonalizmem i przez to hamujący nasz narodowy rozwój“. Co do stosunku Rosyi do plemion sławiańskich, *Ruś* pisze: Przeznaczeniem Rosyi jest być naturalnem prawowitem centrum całego sławiańskiego świata, — który już się zaczął tworzyć i występować w ogólnych dziejowych szrankach, jako osobny świat sławiański. Te tylko sławiańskie plemiona, które w sobie nie spaczą tego prawa ciążenia. które szczerze trzymać się będą duchowego związku z Rosyą, ci tylko Sławianie mogą mieć udział w sławiańskiej przyszłości. Dla tego kierownicy krajów sławiańskich postępują nieroztropnie, gdy z fałszywych egoistycznych powodów, albo z błędnego ocenienia sił i przyszłości Rosyi, zadają gwałt naturze ich sławiańskiego plemienia i starają się stłumić wszelki popęd do Rosyi.“

Praw. wiestnik zamieszcza korespondencyę z Aleksandryi, o interesach i zapatrywaniu się Rosyi na kwestyę egipską. W korespondencyi tej między innemi powiedziano: „Rosya nie przyjmowała żadnego udziału w ustanowieniu uciążliwej dla ludu egipskiego kontroli finansowej, a tem mniej mięszała się w wewnętrzne sprawy tego kraju, nie okazując w niczem chęci ograniczenia nadanej Egiptowi wewnętrznej autonomii, ani uprzywilejowanego położenia. Przeciwnie rząd rosyjski, mając na uwadze, że autonomia Egiptu została poręczoną aktem międzynarodowym, zawsze powodował się zasadą, że akt taki może być zmienionym, t. j. ograniczonym lub rozszerzonym jedynie tylko za nowem międzynarodowem porozumieniem. Z tej tedy zasady wszelki akt zapisanych na konwencyi londyńskiej z r. 1840 nie może być wprowadzony w wykonanie inaczej, jak za ogólną zgodą wielkich mocarstw europejskich. Dla Rosyi solidarność interesów z zachodnio-europejskiemi mocarstwami, co do Egiptu opiera się na jednakiem przez wszystkie mocarstwa poszanowaniu istniejących międzynarodowych zobowiązań.—solidarność zaś taka nabywa tem szerszego i ważniejszego znaczenia, że kanał Sueski odgrywa już teraz bardzo ważną rolę pod względem hadlowych i politycznych stosunków, czego z powodu swoich interesów na dalekim wschodzie Rosya nie może spuszczać z uwagi. Los kanału Sueskiego nierozdzielnie jest związany z losami samego Egiptu, i rozłączyć ich oczywiście nie można. I dlatego to Rosya, zachowując poszanowanie dla aktów międzynarodowych dotyczących Egiptu, jednocześnie wyraża poszanowanie dla niezależności miejscowego zarządu tego kraju i popiera zasadę zupełnej swobody żeglugi na kanale Sueskim“.

Minister spraw zagranicznych wniósł w komitecie ministrów. aby nadać prawa służby rosyjskiej urzędnikom rosyjskim będącym w urzędowaniu w Bułgaryi i wschodniej Rumelii. Z tego okazuje się, że kraje te faktycznie rządzone są przez Rosyę.

Izba francuska uchwaliła większością 300 głosów przeciw 204 zniesienie nieusuwalności sędziów, a następnie pomimo opozycyi ministra sprawiedliwości. przyjęła większością 284 głosami przeciw 212 zasadę wybieralności sędziów. Jest to nowa klęska rządu.

Z Londynu donoszą: Naczelnik policyi irlandzkiej Brackenburg telegrafował, że wszystkie morderstwa, jakie w ostatnich kilku dniach w różnych, odległych nawet stronach Irlandyi miały miejsce, wykonane zostały w jednakowy sposób, co wskazuje na istnienie ścisłej organizacyi spiskowej w całej Irlandyi i jednolitego planu. Ludność miejscowa nie tylko nie dopomaga do wykrycia morderców, ale okazuje radość na widok trupa. Wyznaczone za wykrycie zbrodniarzy nagrody nie przyniosły żadnego rezultatu.

Ze świeżo wydanej angielskiej niebieskiej księgi w sprawach egipskich okazuje się, że Gambetta od pierwszej chwili przewidywał całe egipskie zawikłanie i domagał się energicznym krokiem dwóch mocarstw przerwania dalszego procesu. Gambetta dążył do silnego stanowczego sojuszu z Anglią, gdyż Anglii droga do Indyi, a Francyi jako największemu afrykańskiemu mocarstwu. wskazuje w Egipcie wyjątkowe stanowisko. Zwlekanie Anglii zeszło się z przesileniem francuskiego gabinetu, w którym Gambetta runął. W cztery dni później, 30 stycznia wysłał Granville znaną depeszę, w której wykluczenie innych mocarstw od załatwienia egipskiej sprawy odrzuca. Freycinet miał się 3 lutego wyrazić wobec Lorda Lyons z równą prawie siłą, jak Gambetta przeciw wszelkiemu mieszaniu się Turcyi w Egipcie. Dokumenta niebieskiej księgi wywołują gorące komentarze prasy francuskiej. Kiedy gambettyści wykazują przewidywania Gambetty, które się wszystkie spełniły, przeciwnicy szukają materyału dowodowego dla potępienia polityki Gambetty. *Liberté* dowodzi, że Gambetta demisyonował. nie mogąc wybrnąć z egipskiej sprawy, a pokrył kłopota swe kwestyą wewnętrzną. *Courrier de France* podnosi oszczerstwa, jakoby z funduszów egipskiego budżetu wojny użyto 3 miliony na zakupno zagranicznej prasy i *Rep. franc.* *France* mówi. że Gambetta chciał europejskiego konfliktu i wojny.

Rumuński projekt uregulowania żeglugi na Dunaju, który pułkownik Penkovies, delegat Rumunii, przedłożył komisyi dunajowej zawiera 12 następujących punktów: 1 Czuwanie nad dopełnianiem przepisów regulaminu poruczonem będzie osobnej komisyi, *(commissions de surveillance)* w której, komisyę europejską reprezentować będzie dwóch komisarzy, i po jednym delegacie z państw nadbrzeżnych. Prezesa wybierać będzie komisya sama większością głosów. Porządek dzienny czynności komisyi zależy od europejskiej komisyi dunajowej. 2. Komisya dla przestrzegania przepisów regulaminu urzędować będzie tak długo, jak komisya dunajowa. 3. Komisya ta czuwać ma przedewszystkiem nad jak najdokładniejszym wykonaniem tych przepisów regulaminu, które dotyczą wolnej żeglugi i jej rozwoju. Dla dopełnienia tego obowiązku zamianuje jednego inspektora, przygotowywać ma sprawozdania, dawać instrukcye i usuwać sprzeczności, jakie w przyszłości wywiązać się mogą. Co roku odbywać się będą dwa posiedzenia, na których uchwały zapadać mają większością głosów. 4. Koszta administracyjne ponosi Rumunia w czterech Bułgarya w dwóch, a Serbia w jednej siódmej części ogólnego dochodu. 5. Personal urzędniczy komisyi dla przestrzegania regulaminu składa się z inspektora, sekretarza, kilku podinspektorów i kapitanów, oraz z korpusu urzędników niższej rangi. 6. Inspektora, sekretarza i urzędników podrzędnych mianuje komisya, podinspektorów i kapitanów państwa nadbrzeżne. 7. Inspektor jest odpowiedzialny za dokładne wykonywanie regulaminu. 8. Dunaj podzielonym ma być na 7 sekcyj, brzeg lewy na 4, prawy na 3. 9. Państwa nadbrzeżne udzielą komisyi w razie potrzeby swego poparcia. 10. Okręta podlegają jurysdykcyi kapitana portu. 11. Policyę rzeczną wykonują podinspektorowie. Z rekursami udawać się należy najprzód do komisyi, a w dalszym przebiegu sprawy, o ile to brzegu rumuńskiego dotyczy do sądów apelacyjnych w Krajowy, Bukareszcie, Fokszani i Galaczu. 12. Siedzibę urzędową komisya mieć będzie w Giurgewo.

W Serbii jak już donosiliśmy przy wyborach do skupczyny na miejsce 50 posłów opozycyi, którzy nie chcieli brać udziału w skupczynie wybrano 39 posłów tych samych którzy dalej trwają w secessyi. Z tego powodu na miejsce rych 39 posłów rozpisane zostały ponowne wybory na dzisiaj. Ponieważ ci sami posłowie nie mogą już być wybrani przeto szanse rządu zwycięzenia przy wyborach znacznie się podniosły. Na zaproszenie króla udała się do niego większość skupczyny. którą król Milan dziękując za przywiązanie zachęcał do wytrwałości i zapewniał że gdyby nawet ministerstwo dzisiejsze ustąpiło nie może być powołany Risticz ponieważ kierunek jego polityki byłby niebezpieczny państwom sąsiednim i król sam nie czułby się bezpiecznym.

Posłowie Niemiec, Austro-Węgier, Włoch i Rosyi poparli identycznie u wys. Porty anglo-francuską propozycyę konferencyi. Dotychczasowe opieranie się Porty polega na nadziei zupełnego powodzenia misyi Derwisza paszy. W obec ostatnich wiadomosci z Aleksandryi, donoszących o bijatyce pomiędzy ludnością miejscową i europejczykami, w której wielu zabitych i ciężko rannych, znalazł by się tytuł do zbrojnego wdania się mocarstw a bardziej jeszcze do ogłoszenia pacyfikacyjnej misyi Turcyi w Egipcie, za chybioną. Do dawnych żądań Anglii przychodzą nowe, neutralizacya kanału suezkiego i oddanie Anglii jednej fortecy nad Czerwonem morzem. W razie usunięcia kedywa Tewfika, miała mu Anglia zapewnić wysoką pensyę.

Z Rosyi.

„Gołos“ i „Nowoje Wremia“ o geniuszu rosyjskim.

Dzienniki rosyjskie rozpoczęły walkę z prasą niemiecką z powodu artykułu *National Ztg* pod tytułem „Geniusz rosyjski“. *Gołos* pisze o nim: Artykuł ten wykazuje, że całe samochwalstwo moskiewskich publicystów o nadzwyczajnych właściwościach ducha rosyjskiego, obiecujących światu odrodzenie i wyższą kulturę, przed którą winien ustąpić zbłąkany z drogi prawdy zachód, jest tylko niedorzecznem i dziecinnem krzykactwem, nie mającem żadnej podstawy, ani w dziejach, ani w rzeczywistości. W Niemczech a raczej w Prusach — mówi dalej *Gołos* — zawsze mieli wysokie mniemanie o charakterze naszego narodu i dopiero po różnych wyzwaniach nierozsądnych i całych potokach mów niedorzecznych, wygłoszonych przez przewódców trybuny moskiewskiej, zaczęto odzywać się u nas z zupełnem lekceważeniem, nawet w dziennikach odznaczających się powagą i umiarkowaniem. Niepotrzeba tu przytaczać całej treści pomienionego artykułu dziennika niemieckiego, obrażającej nasze uczucia narodowe, dość przytoczyć jeden mały ustęp dla dania próby tonu prasy berlinskiej *National Ztg*. Gdy Rosyanie zaczynają mówić, pisze ona o „świętej Rusi“ i zgniłym Zachodzie, zdaje się, jakby wszyscy gaskończycy naznaczyli sobie schadzkę w Moskwie, aby jeden drugiego prześcignąć opowiadaniami o swoich bohaterskich czynach i dodać sobie odwagi wobec niewidzialnego wroga“. Przytaczamy od czasu do czasu odzywania się prasy zagranicznej o nas. kończy *Gołos*, nie dlatego, abyśmy do nich przywięzywali wielką wagę, lecz dlatego, że czasami dobrze jest wiedzieć, co o nas sądzą obcy. Cudze zdanie może niekiedy być zwierciadłem, w którem naród może dojrzeć obraz wad swoich. W artykule dziennika berlińskiego nie ma tego spokoju i bezstronności, jakiemi odznacza się artykuł Leroi-Beaulieu w *Revue des deux Mondes*, wszelako jest on napisany nie bez znajomości rzeczy i nie bez rozumienia położenia obecnego. Co do nas, nie tracimy wiary w nasz geniusz narodowy i sądzimy, że może on rozwinąć się w całej potędze jedynie na wspólnej z całą Europą drodze postępu“. Na to odpowiada ~~*Now. Wremia*: *Gołos*~~ nie umie ukryć serdecznej radości z zaprzeczenia wszelkiego geniuszu rosyjskiej narodowości. W artykule jego wiersz bije się z wierszem przeciw logice zdrowego zmysłu. Przytoczywszy ustęp przez nas przetłomaczony z *Gołosu*, *Now. Wremia* wspomina, że *Gołos* wprawdzie nie podziela opinii niemieckiej gazety mówi jednak, że głos jej może być zwierciadłem dla Rosyan, co znaczy, że to samo mówi co nasi niedobrzy sąsiedzi. Jest to zdaniem *Now. Wremii* charakterystyczne dla pewnej części inteligencyi rosyjskiej, która z wrogami Rosyi knuje konszachty.

Kronika.

Kraków, 12 czerwca.

Procesya Dominikańska odbyła się wczoraj na Rynku — z początku przy małym udziale publiczności, bo przeciągające chmury straszyły deszczem, ale po trzeciej ewangelii napływ osób zwiększył się bardzo, i procesya ukończyła się przy pięknej pogodzie.

Prezes Akademii dr. Majer zamianowany został członkiem honorowym Towarzystwa lekarzy czeskich.

Profesor Perwolf wykładający rzeczy sławiańskie na Uniwersytecie warszawskim, bawił przez parę dni w naszem mieście i udał się wczoraj w dalszą podróż do Galicyi w celach naukowych.

304 izraelitów emigrujących do Ameryki przejechało dziś przez Kraków z Brodów.

Jeszcze przed wakacyami zamierza prezydent miasta zwołać wszystkie ważniejsze komisye jak: komisyę muzealną. pomnika Mickiewicza, oraz wodociągową. Przed posiedzeniem ostatniej z wymienionych komisyj uda się prezydent wraz z kilkoma radnymi miasta do Regulic dla zbadania stosunków miejscowych a ewentualnie wywłaszczeń. jakieby się nastręczyły w razie, gdyby miasto zasilane być miało wodą tamtejszych źródeł.

Krzeszowice pomimo niepewnej pogody roiły się wczoraj publicznością krakowską, natomiast ogród strzelecki podczas koncertu przedstawiał widok pustyni.

Ślub odbył się w sobotę w kościele na Podgórzu p. Romana Łapińskiego kandydata notaryalnego z p. Karoliną Resch, siostrzenicą radcy miasta Krakowa prof. Zolla. Związkowi pobłogosławił ks. kanonik Skrzyński.

Ponieważ zdarzały się przypadki, że rodzice dzieci do szkół uczęszczających, a zmarłych wskutek chorób zakaźnych z umysłu nie wyjawili prawdziwego rodzaju choroby, aby obawą zaraźliwości nie odstręczyć kolegów zmarłego od gremialnego udziału w pogrzebie, przeto fizyk miasta dr. Buszek bacząc na bezpieczeństwo publiczne widział się spowodowanym polecić władzom szkolnym, aby w takim tylko razie młodzież szkolna uczestniczyła w pogrzebach zmarłych kolegów, jeżeli rodzicom lub opiekunom tychże wydanem zostanie przez lekarzy obwodowych świadectwo, jako śmierć nie nastąpiła z powodu choroby zakaźnej. Rozporządzenie to p. fizyka tem więcej zasługuje na uwzględnienie, że pomimo wielkich środków zaradczych, tyfus w mieście naszem nie został jeszcze zupełnie stłumionym co tem trudniej przychodzi, że do szpitali tutejszych napływają chorzy ze wsi okolicznych.

Na wystawę Tow. Sztuk pięknych przybyły w zeszłem tygodniu następujące obrazy; Abramowicza niewiastę nie tegoczesną schodzącą po schodach z ową odznaczającą się gładkością pędzla, która się już stała właściwością artysty. Rybkowskiego, Lirnik. w którym krajobraz a szczególniej dwie ukraińskie dziewczyny słuchającego mają wiele wdzięku i są zręcznie zgrupowane. Drugi jego obraz Cyganie jest o wiele słabszym i ma konwencyonalny charakter. — Dączyńskiego Tatar czy Litwin ma dużo siły w kolorycie i charakterystykę wybitną lubo układem przypomina bardzo jedną z figur na obrazie Piwnickiego „Pod Cecorą“ — Z rzeźb nową jest „Kain“ znany czytelnikom *Przeglądu Artystycznego* z odbicia litograficznego i prześliczna główka kobieca Lipińskiego zatytułowana „Kaliną.“

Koncert muzyki wojskowej w ogrodzie strzeleckim w połączeniu z ogniami sztucznemi i loteryą fantową byłby się powiódł bardzo dobrze, bo miał wiele po temu warunków. gdyby nie brak publiczności, która czy z powodu niepewnej pogody, czy z braku zamiłowania do tak niezabawnych zabaw, jak loterya fantowa, zgromadziła się w bardzo umiarkowanej liczbie. A szkoda wielka, bo p. Mądrzykowski zadał sobie nie mało trudu, aby zadowolnić nawet wybredniejsze wymagania amatorów ogni sztucznych. Zmuszony rachować z ograniczoną przestrzenią i ze względami bezpieczeństwa wybrał odpowiednie do tego rodzaje ogni sztucznych, jak race latające tam i napowrót po sznurze, wspaniałe młynki, świece rzymskie, i wodotryski a raczej ogniotryski, które sprawiały olśniewający widok. Czy trud ten opłacił się panu M. nie wiemy, to pewna, że chorym ubogim, dla których przeznaczoną była część dochodu, nie wiele się z sobotniego koncertu dostanie. W czasie koncertu zauważyliśmy rzecz niezwykłą, która chyba dotąd nigdzie się nie praktykowała, tj., że braciszek od Kapucynów, czy z innego jakiegoś zakonu chodził z puszką od stolika do stolika kwestując, jak na jeden raz to za dużo szturmów do portmonetki i loterya i kwesta. Takie forsowne ataki tylko odstręczyć mogą publiczność od ogrodu i od sztucznych ogni — a uwijanie się zakonnika z puszką po ogrodzie, na koncercie uważamy za niewłaściwe i ubliżające sukni zakonnej.

Artyści teatru letniego przekonawszy się, że farsy cieszą się szczególnem powodzeniem w Krakowie, karmią niemi do syta publiczność z wielkiem zadowoleniem dla stron obu.

W niedzielę wznowili „Kapelusz słomkowy“ i publiczność zebrała się dość licznie i bawiła się wyśmienicie a artystów po każdym akcie wywoływała i oklaskiwała. Przedstawienie szło żywo i z humorem i zauważyliśmy, że grający z coraz większą swobodą ruszają się po scenie i nabierają rutyny. co ich zrobi bardzo użytecznemi członkami teatru na sezon zimowy.

Teatr małp usadowił się w cyrku Kleina. Czworonożni sztukmistrze imitują popisy woltyżerskie na małych dobrze wytresowanych kucykach, ku wielkiej uciesze dziatwy, która licznie i chętnie na te przedstawienia uczęszcza.

Nagrodę Koła literacko-artystycznego lwowskiego w sumie 100 złr. w. a. za napisanie popularnego życiorysu, otrzymała pani Podgórska z Warszawy.

Szczawnica, 11 czerwca. Dziś o godzinie 11-tej przed południem z niewiadomej przyczyny powstał pożar w domu zwanym „Kawalerskim“. Z początku, kiedy jeszcze tylko dach w części płonął, ratunek był możebny, gdyby zarząd zakładu zdrojowego był zaopatrzony w jakie takie narzędzia ogniowe. Ale, niestety pokazało się, że w całej Szczawnicy jest tylko jedna licha sikawka. która nawet na dach parteru sięgać nie była w stanie. Żadnych zresztą bosaków, haków itp. narzędzi, jakie w każdej wsi być powinny, a cóż dopiero w Szczawnicy, gdzie istnieje tyle materyału palnego w postaci mnóstwa domków drewnianych o 1 i 2 piętrach! Dopiero, gdy ogień już dogasał przywieziono z pobliskiego Krościenka dobrą sikawkę, którą gaszono niedopalone belki, rozrzucone po ziemi. Ogień nie rozszerzył się jedynie dzięki najprzód tej okoliczności, że pomiędzy pojedynczemi domami mnóstwo jest drzew, tamujących szerzenie się pożaru, a powtóre dzięki energicznej pomocy górali, którzy z powodu święta licznie się zgromadzili. Zarządowi zaś zakładu słusznie należy oddać sprawiedliwość, że pod względem bezpieczeństwa od ognia polega całkowicie na łasce Opatrzności i dlatego zapewne nie postarał się o sprawienie choćby najprostszych narzędzi ratunkowych. W obec takich porządków zaprawdę przyjezdni goście muszą się zaopatrzyć w dobrą dozę fatalizmu, aby módz szczęśliwie zasypiać w tych klatkach, które zarząd pod nazwą mieszkań za drogie pieniądze wynajmuje.

Jeden z gości kąpielowych.

Cukrownia hr. Artura Potockiego w Sędziszowie, jak podaje *Dziennik Polski*, administrowaną i prowadzoną jest wyłącznie prawie przez Niemców i Czechów.

Lwów, 11 czerwca. Zapowiadany przez urzędowych i półurzędowych astronomów kometa nie zjawił się wcale i u nas, natomiast nieprzepowiadana burza z nieustającemi błyskawicami nawiedziła nasze miasto w piątek po 9tej wieczorem z nadzwyczajną gwałtownością. Burza srożyła się przeszło godzinę, wyrządzając znaczne szkody w ogrodach i na okolicznych polach.

Prezesem stowarzyszenia „Gwiazda“ obrany został p. Franc. Głodziński właściciel pracowni krawieckiej, obywatel znany z gorliwości patryotycznej.

Tego samego dnia odebrał sobie życie w południe w ogrodzie miejskim pomocnik fryzyerski Edward Stewczyk wystrzałem z pistoletu. Powodem samobójstwa była melancholia. Nieszczęśliwy liczył lat 33 i był wolnego stanu. Wczoraj zaś usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu syn tutejszego poważanego obywatela właściciela drukarni p. P., chłopak, liczący zaledwie lat 18. Kulę wyjęto, rana nie ma być niebezpieczną.

O tajemniczej śmierci ś. p. Aleksandra Tychowskiego, asystenta przy katedrze geodezyi na politechnice lwowskiej, liczącego zaledwie 22 lat, a już tak piękne stanowisko zajmującego, którego, jak wiadomo, znaleziono w Czerniowcach, nadeszły bliższe wiadomości, które jednak wcale nie wyjaśniają rodzaj i przyczynę śmierci. Według informacyj, jakie otrzymał *Dziennik Polski*, śp. Tychowski ostatniemi czasy przygotowywał się do wyższych egzaminów, a mieszkający z nim razem brat akademik, nie zauważał u śp. Aleksandra żadnych oznak szczególnej zmiany w usposobieniu. Dopiero w piątek 5 maja spostrzegł, że był smutny i przygnębiony. Tegoż dnia po południu wyjechał ze Lwowa, nic nikomu nie powiedziawszy, przytem wziął 25 złr. ze sumy 100 złr., jaką miał w Towarzystwie zaliczkowem. W sobotę o godz. 2 po południu wyszedł z jednego z hotelów w Czerniowcach, w którym się był zatrzymał, i więcej nie powrócił. Nazajutrz w niedzielę znaleziono go za miastem w błotnistym rowie z przestrzeloną głową. Przypuszczenie pojedynku najprawdopodobniejsze jeszcze, nie da się w zupełności uzasadnić. Naprzód zwyczaj każe zachowywać w takich razach pewne formy, których tu śladu doszukać się nie można; następnie zaś strzał, od którego zginął śp. Tychowski, zadany był w kierunku z dołu ku górze. Kula rewolwerowa wszedłszy pod szczęką dolną, przebiwszy mózg, zatrzymała się pod czaszką. Zwłoki znaleziono zwrócone twarzą ku ziemi. Nasuwa się przypuszczenie samobójstwa, prócz innych jednak okoliczności przemawia przeciwko temu to, że znaleziono wprawdzie przy zabitym wystrzelony rewolwer, umieszczony on był jednak w bocznej kieszeni zapiętego na wszystkie guziki surduta. Dla dokonania samobójstwa nie potrzebowałby śp. Tychowski jechać tak daleko. byłby też może wybrał inne miejsce nad rów nieco napełniony wodą w czystem polu. Przy trupie nie znaleziono żadnego listu lub biletu, miejsce w notesie gdzie był podpis, było wydarte. Wszystkie rzeczy kosztowniejsze pozostały nietknięte. Czy więc nie należy przypuszczać podstępnego morderstwa?

Wiadomość o wydarzeniu nadesłano dopiero do lwowskiego namiestnictwa pod datą 19go maja. gdy firma na kapeluszu, spinkach i odzieniu kazała wpaść na domysł, że tak gwałtownie zeszły z tego świata, przybył ze Lwowa. Wiedziano przytem z hotelu, że mówił po polsku. Rzeczy nadto po zmarłym. znaleziono w największym nieporządku, tak iż dotyczące organa nie umiały dać na razie należytych objaśnień. Brat nieboszczyka tylko przypadkiem dowiedział się w Namiestnictwie tutejszem o nadesłaniu z Czerniowiec rzeczonego komunikatu.

Słuchacze politechniki tutejszej wraz z profesorami zamierzają uczcić serdecznie lubianego przez wszystkich kolegę pogrzebem w Czerniowcach, na który wyjedzie ztąd deputacya.

Tarnów. W dniu 4 b. m. odbył się w sali teatralnej wieczorek muzykalno-deklamacyjny tutejszego Kółka przyjaciół muzyki — którego główny program spoczywał w ręku młodziutkich artystów krakowskich, braci pp. Jarońskich. synów p. Feliksa Jarońskiego zaszczytnie znanego kompozytora owych mistrzowskich dumek i szumek ukraińskich.

Publiczność nader licznie zgromadzona hucznemi i przeciągłemi oklaskami serdecznie dziękowała młodym wirtuozom (skrzypek i wiolonczelista) za wyborną grę.

Wieczór wypadł pod każdym względem świetnie, bo wszystkie inne numery programu spoczywały w ręku najlepszych naszych amatorów i amatorek.

Chóry tak męski jak i mięszany wypadły wzorowo dzięki umiejętnemu kierownictwu p. Bendy. Deklamacya tylko nie dopisała wskutek zbytecznej swej a nader nużącej rozciągłości, której na estradach koncertowych strzedz się należy, bo już stary Krasicki wspominał, że:

Zwykła to muzyków i poetów wada:
Jeden gra nadto, drugi nadto gada!

Z miejskich spraw zanotować wypada manifestacyjne wystąpienie z Rady naraz 18 radców. Oświadczenie rezygnacyi złożyli prawie równocześnie.

W poniedziałek d. 11 bm. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego mającej się budować sali Tow. „Gwiazdy“. Przewielebny ks. biskup Alojzy po Mszy w kościele OO. Filipinów dopełni tego aktu w asystencyi członków stowarzyszenia, cechów miejskich i zaproszonych reprezentantów władz.

† **Jadwiga Łubińska,** żona adwokata, znana we Lwowie z wysokich zalet duszy i przymiotów serca, zmarła w 37 roku życia.

Morderstwo i samobójstwo. W Brzeźnicy w bocheńskiem d. 5. b. m. niejaki Józek Marcysiak zajmujący posadę gajowego w lasach wspomnionej wioski, należących do klasztoru staniąteckiego zabił wystrzałem z rewolweru podleśniczego Piotra Osuchowskiego. Powodem morderstwa miała być zemsta i rozpacz, że Osuchowski zamiast niego otrzymał tę posadę. Z myślą zemsty nosił się Marcysiak cały miesiąc i robił potrzebne przygotowania, sprzedawał powoli swój dobytek, zamówił dla siebie wieńce, trumnę, świece etc. Ofiarą zemsty jego miało paść kilka osób. Zaczął od Osuchowskiego, do którego udał się w niedzielę i otworzywszy drzwi jego mieszkania strzelił raz — chybił, następnie za drugim razem swego rywala powalił trupem. Potem pobiegł do swego domu, odległego o pół mili i tam na otwartem polu nie chcąc się oddać w ręce żandarmeryi, w obec tłumów ludzi patrzących z daleka — wystrzałem z dubeltówki odebrał sobie życie, osierociwszy siedmioro drobnych dzieci i żonę po Osuchowskim.

Bolesław Prus nowy redaktor *Nowin* ogłasza w tem piśmie swój program, który streszcza się w tych słowach mniej więcej: „Jesteśmy i chcemy zostać miłującemi ten kraj obywatelami, którzy pragną dbać o jego materyalne i duchowe siły na wewnątrz, a na zewnątrz utrzymać związek z najszlachetniejszemi pierwiastkami ludzkości“. Dalej oświadcza p. Prus, że *Nowiny* będą chciały utrzymać się na stanowisku objektywnem i być rodzajem obserwatoryum społecznych faktów.

Płodny autor dramatyczny pan Leopold Świderski, napisał nowy obraz z życia ludu warszawskiego pod tyt.: „Złote więzy“, który będzie wystawiony w Eldorado. — Tamże będzie wystawioną trzechaktowa farsa pana Aleksandra Messynga „Delegaci“.

Kilka większych fabryk warszawskich zakłada dla robotników i oficyalistów swoich sklepy spożywcze.

Pan Stanisław Kronenberg ofiarował na instytut położniczy 10.000 rsr.

Panna Józefa Reszke, prymadonna opery w Madrycie, przybyła do Warszawy.

Grad wielkości orzechów włoskich, spadł zeszłego tygodnia w kilku wsiach w okolicach Radomska i na przestrzeni 900 morgów wytłukł zboże.

Walne zebranie Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu zagajone przez prezesa Towarzystwa p. Stan Koźmiana — odbyło się pod przewodnictwem posła Magdzińskiego: powołanego przez aklamacyą. P. St. Koźmian odczytał sprawozdanie zarządu, a mianowicie mówił o bliskiem ukończeniu nowego gmachu, który w połączeniu z Muzeum dotychczasowem da wygodne schronienie dla zbiorów Towarzystwa. Dzień inauguracyi całego gmachu będzie później ogłoszony. Następnie mówił prezes o stosunkach z naukowemi towarzystwami krajowemi i zagranicznemi, o uznaniu, jakie sobie Towarzystwo coraz więcej zdobywa, a w końcu stawia wniosek, że Towarzystwo potrzebuje zmiany statutów i organizacyi. aby skuteczniej działać mogło na przyszłość. Po dyskusyi jaka się nad tem zawiązała, zgodzono się wybrać osobny komitet do zmiany statutów. Ze sprawozdania p. Klemensa Kanteckiego konserwatora zbiorów widzimy, że objąwszy swój urząd z dniem 1 kwietnia zastał tam, szczególniej w bibliotece wielki nieład tak w układzie książek, jak i rozpożyczeniu takowych, że przeto biblioteka wymaga przedewszystkiem uporządkowania i katalogu, do czego p. Kantecki zabrał się z właściwą sobie energią i spodziewa się w krótkim czasie otworzyć czytelnię dla użytku publicznego.

Uroczystość procesyi Bożego Ciała, ustanowionej przez papieża Urbana IV w r. 1264 — została, jak pisze *Fremdenblatt*, wprowadzoną do Austryi przez Elżbietę, małżonkę ks. Albrechta I najprzód w Klosterneuburg, gdzie założycielka ufundowała osobny ołtarz Bożego Ciała, następnie w Wiedniu ks. Rudolf IV zaprowadził tę uroczystość w r. 1363, ustanowiwszy, aby we czwartek po zielonych świątkach obnoszono po ulicach miasta w okolicy ś. Szczepana przenajświętszy Sakrament, któremu towarzyszyć mają wszyscy duszpasterze. zakony, księża i kawalerowie maltańscy. Od r. 1622 asystować zaczęli procesyi także monarchowie lub ich zastępcy, przez co uroczystość ta nabrała więcej okazałości. Tego roku podczas procesyi był cały Graben wspaniale gazem illuminowany.

Wystawa w Moskwie otwartą została uroczyście dnia 1 czerwca w obecności wielkiego księcia Włodzimierza, hr. Leuchtenberskiego i innych dygnitarzy. Po przemowie prezesa wystawy hr. Dołgorukiego muzyka odegrała uwerturę Rubinsteina umyślnie na ten cel napisaną, następnie był obiad dla kilkudziesięciu osób. Po otwarciu wystawy na trzeci dzień wielki książe Włodzimierz wyjechał za granicę. Dnia drugiego wystawę zwiedziło przeszło 3000 osób, trzeciego ruch był dwa razy większy i liczba osób przeszła 6000.

Z nadesłanego nam prospektu na nowe pismo *Kraj* mające wychodzić w Petersburgu, o czem wspomina także nasz korespondent warszawski, wyjmujemy główniejsze punkta:

„Jesteśmy, pisze redaktor, w tem możliwem położeniu, że prawa bytu wydawnictwa naszego dowodzić nie potrzebujemy. Stajemy w prasie polskiej na niezajętym dotąd posterunku, którego potrzebę i ważność oddawna zrozumiano i dostatecznie oceniono“. „*Kraj* będzie się starał być wiernym sprawozdawcą wszystkich kierunków i objawów naszego ruchu społecznego“. „Postaramy się donosić stale naszym czytelnikom o przebiegu ważniejszych spraw w Petersburgu projektowanych i roztrząsanych“. *Kraj* wychodzić będzie tygodniowo i zawierać: Wiadomości urzędowe, artykuły wstępne, przegląd polityczny, kronikę petersburgską, kronikę wewnętrzną (wiadomości z cesarstwa i królestwa), ziemie słowiańskie (kronikę ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Pragi czeskiej, Zagrzebia, Belgradu, Sofii i t. d.) Fejleton, dział literacki i krytykę i t. d.

Dobroczynne damy. Do licznych dobroczynnych instytucyj, w które obfituje Warszawa, ma przybyć stowarzyszenie dam ku wspieraniu ubogich położnic. Każda z pań przystępująca do tego stowarzyszenia ma dać wkładkę 1000 rubli — a następnie co miesiąc składać po 100. Będzie to więc prawdziwie magnacka dobroczynność. Liczbę członków ograniczono do 20.

Hirobumo Ito prezes rady państwa w Japonii wyruszył ze znaczną świtą w podróż do Rosyi celem zwiedzenia wystawy moskiewskiej, wyrobienia u rządu rosyjskiego pozwolenia na otwarcie dla Japonii kilka punktów handlowych nad brzegami morza czarnego oraz na założenie plantacyj herbaty na Kaukazie. Przypuszczają, że dygnitarz japoński zatrzyma się także na koronacyi.

Na uroczystość koronacyjną wysłano już z Petersburga do Moskwy 19 karet złotych i 4 takież powozy odkryte. Większa część powozów pochodzi z XVIII wieku. Wyróżnia się wspaniałością kareta ofiarowana cesarzowej Elżbiecie przez Fryderyka Wielkiego.

Na majówce filharmonijnego towarzystwa Polaków w Paryżu między innemi deklamowano wiersz Wacława Gasztowtta p. t. „Satyr i Dryada“. Z powodu tego wiersza Sew. Duchińska napisała do autora wiersz, który przesłany nam z Paryża, umieszczamy tu w całości:

Słodko wietrzyk majowy do ucha mi niesie
Dźwięk pieśni, zasłyszanej niegdyś w Czarnolesie.
O! wdzięcznie mi ta nuta pobrzmiewa tak znana,
Jakby żywcem podjęta ze złotych ust Jana.
Lecz powiedz zkąd polskiemi tak szermierzysz słowy
Ty, coś szumu nie słyszał ojczystej dąbrowy?
Coś piersi nie napawał domowych wód zdrojem.
Zkąd dzwoni swojskie tentno w każdem słowie [Twojem?
Zkąd ta moc z piersi Twojej wybucha tajemna?
Jakby woń macierzanki z nad Wisły lub Niemna?
Ach! miłość spełnia cuda! jej potęgą party,
Synu biednej ojczyzny w trzy kęsy rozdartej,
W gorącem sercu Twojem piastujesz ją całą,
Karmisz się jej boleścią i dawną jej chwałą;
Gdy stopy Twe nie grzęzły w obcych mętów wirze;
Masz prawo chłostać braci, nasz polski Satyrze!
A jeśli ostry pocisk ranę w pierś im zada.
Wnet słodkim ją balsamem zagoi Dryada,
I poszepnie wygnańcom w ich tułaczej biedzie:
„Co się dziś nie powiodło, jutro się powiedzie!“
Seweryna Duchińska.

Oświata w Prusach pospiesznym idzie marszem jak to dowodzą wykazy statystyczne. Kiedy w roku 1870 liczba dzieci pobierających naukę kosztem państwa w szkołach publicznych i prywatnych wynosiła 50.943, w r. 1880 podskoczyła do 94.299. W roku 1876 koszta utrzymania szkół wynosiły 2,627.598, a w r. 1880 zdwoiła się prawie ta suma, bo wydano 4,161.537 marek, a z tego 3,456.015 na płace dla nauczycieli. Jest to wprawdzie niewiele w porównaniu z tem, co się wydaje na armię, ale zawsze świadczy o troskliwości państwa na punkcie wychowania. Jest jednak w tej troskliwości jedna słaba strona, t. j. że znaczna liczba szkół koncentruje się w stolicy z pokrzywdzeniem prowincyi, i rozkład zakładów naukowych po kraju jest nieproporcyonalnym z tego powodu.

Zwolennicy magnetyzmu obchodzili w Paryżu rocznicę urodzin pierwszego magnetyzera Mesmera.

Restauracya tumu kolońskiego kosztowała dotychczas 10,616.000 marek.

Po śmierci p. Antoniego Lewickiego, który u siebie miał prywatne obserwatoryum astronomiczne, pozostał teleskop siedem stóp mający, z pięciocalową soczewką objektywną, przyrządami do obserwacyi i przyrządem zegarowym, poruszającym lunetę za biegiem gwiazd. Refraktor ten sprowadzony był kilka lat temu z Anglii i obecnie po śmierci właściciela ma być sprzedany.

Nierozdzielna para Dzienniki wiedeńskie podają istotnie wzruszający wypadek samobójstwa niejakiego Ferdynanda Schreibera, którego dokonał w pół godziny po śmierci żony nie mogąc przenieść jej straty. Małżonkowie byli bezdzietni i pobrali się z miłości dość późno w skutek przeszkód stawianych przez rodzinę i byli wzorem dobrego pożycia i przywiązania. Pani S. jednak nie długo po ślubie zapadła w nieuleczalną chorobę, która w końcu zgon jej sprowadziła. Małżonek pielęgnował ją do ostatniej chwili, a gdy zamknął jej powieki, oddalił służącą pod jakimś pozorem na miasto i wtedy się zastrzelił. Pogrzeb tych nierozdzielnych odbył się wczoraj. Pochowano ich we wspólnym grobie.

Dwa samobójstwa z miłości popełniono w Kazaniu. Jednego dnia powiesiła się p. Rochowicz osoba w średnim wieku, znana z pracowitości i energii, a następnego dnia obok grobu wykopanego dla samobójczyni powiesił się młodzieniec 20 letni, aby jak się wyraził w liście zostawionym, leżeć w jednym grobie ze swoją ukochaną.

Morderca Garfielda ma być powieszony dnia 30 bm. Zebrano 36.000 podpisów na prośbę o ułaskawienie go.

Kwalifikacya na artystę. Akademia sztuk pięknych w Petersburgu postanowiła, jak donosi *Gazeta warszawska*, nie wydawać żadnemu z uczniów tytułu artysty, dopóki się nie wykaże znajomością języka francuskiego lub niemieckiego.

Statystyka gazet. Według *Newspaper and Bank Dyrektory*, obecnie na całej kuli ziemskie wychodzi 34.000 gazet, których rozchodzi się jedynaście miliardów egzemplarzy. W tej liczbie 16.500 wydaje się w języku angielskim, 7.600 niemieckim, 3.650 francuskim, 1.600 hiszpańskim itd., a więc w języku angielskim wychodzi prawie połowa istniejących gazet. W Stanach Zjednoczonych rozchodzi się dwa miliardy sześćset milionów, a Wielkiej Brytanii dwamiliardy dwieście sześćdziesiąt milionów egzemplarzy.

Wiadomości urzędowe. Cesarz mianował prowizorycznego koncepistę Namiestnictwa Leopolda hr. Koziebrodzkiego bezpłatnym attaché poselstwa. Namiestnik zamianował sekretarzami powiatowymi, a mianowicie: kancelistę Namiestnictwa Władysława Rossdorfera dla Dobromila, prowiz. kancel Nam. Hiacynta Zajączkowskiego dla Buczacza, kan. przy sądzie pow. w Czortkowie Michała Paryłowskiego dla Zbaraża, asystenta pocz. w Brodach Gerwazego Skulicza dla Myślenic, sierżanta pow. w Gródku Jana Kamińskiego dla Łańcuta, podoficera opatrzonego certyfikatem Henryka Józefa Tęczarowskiego, pełniącego funkcye wagmistrza przy urzędzie cechowniczym w Przemyślanach, dla Przemyślan, w końcu sierżanta powiatowego w Skałacie Michała Drewnickiego dla Kolbuszowy. Następnie zamianował Namiestnik kancelistami Namiestnictwa: asystenta pocztowego w Krakowie Wiktora Kaliczyńskiego, sierżanta powiatowego Jaworowie Józefa Kuznarowicza, przeznaczając go tymczasowo do służby przy Starostwie w Jaworowie i sierżanta rachunkowego w Brzeżanach Ignacego Trojanowskiego; zaś prowizorycznymi kancelistami Namiestnictwa: sierżanta przy pułku piechoty Nr. 77 Leopolda Papierkowskiego i c. k. wachmistrza żandarmeryi w Pilźnie Aleksandra Jaroszewskiego.

Namiestnik przeniósł konceptowych praktykantów Namiestnictwa: dr. Józefa Korczak Horodyskiego ze Lwowa do Stanisławowa i Stanisława Nowosieleckiego do Lwowa.

Konkursa: Posada nauczyciela starszego przy szkole 4 klasowej mieszanej w Tuchowie z płacą roczną 450 zł. Posada nauczycielki młodszej z płacą roczną 270 złr., przy szkole 2 klasowej w Ryglicach — termin do 15 lipca b. r.

Wydział krajowy jako zarządca fundacyi śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych rozpisuje niniejszem w myśl postanowień statutów fundacyi konkurs do losowania czterech premiów. Według ostatniej woli fundatora, odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premia i przypaść w gotowce tym czeladnikom rzemieślniczym którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu, Tegoroczne losowonie odbędzie się dnia 19 lipca 1882 przy którem wygrane będą nęstępujące kwoty: I. premium 846 zł. w. a. II. premium 705 zł. w. a. III. preminm 564 zł. w. a., IV. premium423 zł. w.a.

Konkursa: Posady nauczycieli I. W powiecie gorlickim; A 1) w Bieczu przy szkole 4 klasowej 3 posady z płacami rocznemi po 450. zł. B, Przy szkołach etatowych z płacą roczną 300 zł, i wolnem pomieszkaniem, 2) w Hańczowy, 3) w Lipnikach, 4) w Małastowie, 5) w Ropicy polskiej, 6) w Rzepienniku Biskupim, 7) w Rzepienniku Strzyżewskim, 8) w Staszówce, 9) w Turzy. C. Przy szkołach filialnych z płacą roczną 250 zł. i wolnem pomieszkaniem, 10) w Czarnem, 11) w Krywy 12) w Łosiu, 13) w Męcinie wielkiej, 14) w Nowicy, (do płacy wlicza się dochód w kwocie 10 zł. z użytkiem 9 morgów i 400 kwadr. sąż. gruntu), 15) w Ropicy ruskiej, 16) w Rzepienniku Marciszewskim, 17) w Rzepienniku Suchym 18) w Szalowy i 19) w Wołowcu (do płacy wlicza się dochód w kwocie 22 zł. 60 ct. z użytku 6 morgów gruntu). II. W powiecie Grybowskim. A. 20) w Grybowie przy szkole 4 klasowej 3 posady z płacami rocznemi po 300 zł. które do rocznych 450 zł. w swoim czasie podniesione będą. B. Przy szkołach etatowych z płacą roczną 300 zł. i wolnem pomieszkaniem, 21) w Boguszy, 22) w Brunarach wyżnich (do płacy wlicza się dochód w kwocie 20 zł. z użytku 9 morgów i 122 kwadr. sąż. gruntu), 23) w Jastrzębi, 24) w Kąclowy, 25) w Ostruszy i 26) w Paszkowy. C. Przy szkołach filialnych z płacą roczną 250 zł. i wolnem pomieszkaniem, 27) w Florynce, 28) w Grudku, 29) w Kruzlowy wyżniej i 30) w Swietnicy. — termin do 15 lipca b. r.

Wykaz datków na wsparcie wychodźców izraelickich z Rosyi: Adolf Wechsler, dr. Józef Rosenblatt, Emanuel Mirtenbaum, Wolf Schönberg, po 25 złr. dr. Ludwik Lustgarten 20 złr. Jakób Blaukstein 17 złr. Maksym. Ehrenpreis, Dr. Jan Propper, Bracia Kamslerowie, Bernard Feuer, Abraham Kamsler, Józef Koral, Aleks. Schmelkes, Jakób Bober, Dr. Leon Eibenschütz po 15 złr. Leopold Reich, dr. Heumann ck. starszy lekarz sztab., Adolf Rabinowicz, Pinkus Kohane, Leib Süsser, dr. Jonatan Warschauer, Jakób Judkiewicz, Schönberg & Fraukel, Julian Judkiewicz, Szymon Deiches, Hirsch Landau, Hirsch Bauminger, Spadkobiercy Engelsteina, Sal. Dawid Wasserberg, Gabryel Pam, Freiloch & Karmel, Juda Birnbaum, Leib Siudmak, Wilhelm Goldwasser, Garfunkel z Warszawy, Izrael Feintuch, Vogelstrauch Teofil, Kolberg Gerson, Leib Thorn, Bracia Isenbergowie, Aron Eibenschütz, Michał Selig Wetzler, Stan. Feintuch po 10 złr. Hirsch Fragner 8 złr. Aron Sprecher 7 złr. Mojż. Weber, Lazar Margulies, Bracia Zweigowie, Dawid Schönberg, Lazar Gottlieb, Mojżesz Tafet, Mojż. Schenker, Aron Liebeskind, Owadya Kollender, Markus Finker po 6 złr. Cheim Rakower, Rittermann & Austern, Izaak Schenker, Salc Kaufmann, Abr. Schenker, Mojżesz Landau, Baruch Eichhorn, Hirsch Siudmak, M. Schulsinger, Samuel Deiches, Adolf Wetzstein, Michał Schapira, Jakób Gesang, Beresch Dalet, Lazar Perlberg, Efraim Rakower, Leon Hochstim, Chaja Dukler, Nachman Schrager, Kohn z Lubaczyc, Ignacy Żółtowski, Chaskel Leinkram, Nathan Goldsand, Józef Apter, Goldsteff & Lewy, Izaak Goldmann, Schamroth & Bertram, dr. Leon Kohn po 5 złr Razem 767 złr. Razem z przeszłym wykazem 1879 złr.

Z komitetu wsparcia w Krakowie, przewodniczący *Mendelsburg*, sekretarz *dr. Lustgarten*.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
10	2 p.	19·4	733·3	Z.	12·0	pochmurno
	10 w.	14·4	34·5	„	21.2	„
11	7 r.	15·6	33·8	Płd.-Z.		pogoda
	2 p.	20·6	34·3	„	11·1	„
	10 w.	13·2	36·2	„	21 8	pochmurno
12	7 r.	12·4	38·2	Z.		pochmurno

Druga wystawa szkiców przedstawia się o wiele pokaźniej i poważniej niż pierwsza. W urządzeniu tamtej znać było pośpiech, improwizacyę, nieład, który jednak nie był pozbawiony pewnego wdzięku artystycznego. Na obecnej wystawie spotykamy mniej tej zręcznej kokieteryi, obliczonej na efekt, a za to więcej podkończone szkice, z których niektóre mają wielką wartość. — Pierwszeństwo naturalnie ma tutaj szkic mistrza „Odsiecz Wiednia“, na którym się wiedeńczycy nie umieli, czy nie chcieli poznać, szkic mający ową zamaszystość i genialną brawurę, jaką odznaczają się wszystkie pomysły Matejki. Naprzeciw Matejki widzimy szkic ostatniej pracy nieodżałowanego Gottlieba „Chrystus nauczający w Kafarnaum“ i pysznie rysowaną krydkami głowę tegoż artysty. Są tu i szkice olejne i kredkowe tak wcześnie zmarłego dla sztuki Kotsisa — tego Lenartowicza malarstwa. Jest rysunek Andriolego, dwie główki Rosowskiego nadesłane z Paryża, podkończony szkic głównej figury ze „Skazanej“, smaczny portret „Damy“ Ajdukiewicza i głowa Araba namalowana z właściwym temu artyście wdziękiem i świeżością kolorytu, a wśród tych olejnych obrazów spotykamy cały szereg niesłychanie poetycznych i z wielką fantazyą malowanych tuszem kartoników p. Stachiewicza, które pozwalają nam w tym młodym artyście przeczuwać godnego następcę Grotgera. Jego sześć pór dnia, to poemat życia ludzkiego, wypowiedziany pendzlem z głębokiem uczuciem i wyższem nastrojem artystycznym. — Z wielkiem zajęciem przyglądaliśmy się wszystkim obrazom tego artysty, bo w nich obok pięknego rysunku, mającego jeszcze tu i owdzie pewne wady, widzimy bogatą fantazyę i myślący umysł. Legenda o śpiących wojskach Bolesława, jest prześlicznie pojęta i śmiało może nazwać się szkicem do wielkiego obrazu. „Boruta“, ma rubaszny humor szlacheckich legend, a lata naszej niedoli, które jakaś alegoryczna postać pełna głębokiego, beznadziejnego smutku wykuwa w skale, może bez zarumienienia stanąć obok rysunków Grotgera. — Dziwna rzecz, że z takim niezwykłym talentem spotykamy się dopiero na wystawie szkiców, że Towarzystwo sztuk pięknych dotąd nic o nim nie wie. — Piękną główkę pełną rzewności, a malowaną w stylu dawniejszej szkoły, dał nam pan Józef Krzesz, autor chwalonej przez krytykę warszawską wyprawy kozaków. — Wdzięczny także w kolorycie i układzie lubo mniej zrozumiały treścią, jest jego obrazek przedstawiający miłosną schadzkę w ciemnej alkowie jakiegoś błazna z damą dworską. Tytuł „Poważny romans“ nie tłomaczy nam dokładnie treści. Również nie jasnym dla nas jest rysunek Żmurki, mający jednak tak wybitne cechy jego indywidualności, że bez podpisu można poznać rękę artysty. Dziwny, oryginalny jest talent p. Stasiaka, koloryt świetny efektowny, lubo malowanie nieprawne, a rysunek wiele zostawia do życzenia: ale myśli, które artysta usiłuje wypowiedzieć farbami, są śmiałe i głębokie. Znać w nim naturę niespokojną, burzliwą, olbrzymią w pragnieniach swoich, ale nieudolną w wykonaniu. Razi szczególniej brak perspektywy, figury dość jaskrawie i efektownie namalowane wyglądają jakby wycięte i poprzylepiane obok siebie i na sobie; ale fantazya jest i w słabym jeszcze artyście znać głębokiego myśliciela. Dał na wystawę duży szkic przedstawiający po elekcyi Stanisława Augusta „Te Deum“ w kościele w sposób nadzwyczaj fantastyczny, bo przedstawia jak część posadzki kościelnej zapadła się i zdumionym oczom szlachty okazały się tajemnice grobów, szkielety i trumny. Jest to niby smutna wróżba upadku — niby milczący protest grobów przeciw elekcyi. Ten sam fantastyczny nastrój z pewnym odcieniem satyrycznego krytycyzmu, mają jego szkice: Trembecki, spowiedź Woltera i sen Cezary. Po barbarzyńsku to wypowiedziane pendzlem, ale śmiało, zuchwale. Przy tej nieokiełzanej fantazyi, na gwałt artyście potrzeba studyów pilnych, szczególniej rysunkowych, byśmy się w nim czego broń Boże nie doczekali drugiej edycyi Wandalina Strzałeckiego. — Dosyć także fantazyi lubo w niższym poziomie i skłonnością do humorystyki, mają dwa obrazki Kruszewskiego, jeden malowany na palecie, a drugi jakiegoś chudego poetę, spacerującego przy księżycu, którego stróże nocni mają za ducha. Są to jednak pod względem wykonania słabsze produkcye i niktby nie domyślił się z nich autora główki kobiecej, która rzeczywiście namalowana jest z wielkim smakiem i znajomością techniki. Dwie główki panny L. Bierkowskiej chłopca i kobiety wiejskiej także zasługują na uwagę, a lubo twarz wieśniaczki nie jest wcale ludową, to jednak wymalowanie ma swoje zalety. — Nie dość poprawne jeszcze w rysunku, ale nadzwyczaj charakterystyczne w kolorycie są obrazki ze Wschodu Wielogłowskiego. — Wnętrze lasu oświecone słońcem i ożywione paru figurkami małe rozmiarami, ale cenne jako znakomite akwarella, wyszło z pod pendzla Fałata. Pan Herncisz dał piękną cerkiewkę i szkic z „Wyświeconej“. Wolski z właściwym mu realizmem naszkicowany, ale na wskroś przejmujący boleścią epizod z dziejów naszych męczeństw, przedstawiający egzekucyę spełnioną na powstańcach. Drugi jego obrazek wydawał się nam za trywialny i za karykaturalny. — Z nowszych i nie znanych dotąd na wystawie, widzimy kilka obrazków Wankego, z których jeden jesienny pejsażyk ma pewne zalety — obraz Jakobiego „na czatach“, — Daczyńskiego „powrót Tatarów z wyprawy“, zręcznie oświecony z tyłu słońcem, na tle którego malowniczo się grupują figury kozackie, a wreszcie jakąś scenę miłosną panny Dulębianki, którąbyśmy policzyli do najlepszych ze wszystkich dotychczasowych prac artystki. Perspektywa licha, amant niedbale traktowany, ale za to układ panienki siedzącej w oknie i wyraz twarzy bardzo udał się i robi miłe wrażenie. — Jest jeszcze wiele innych szkiców, których jednak wyliczenie w tej pobieżnej wzmiance, byłoby niepodobnem. — Powiemy tylko ogólnie, że wystawa szkiców prezentuje się świetnie i że podobne wystawy odsłaniające nam tajemnice tworzenia i rozwój talentu, powinny mieć wiele uroku i budzić żywy interes publiczności.

M. B.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wyszedł tom pierwszy dzieł Jana Kochanowskiego w taniem wydaniu księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. Tom ten obejmuje: Pieśni, Treny, mowę, Satyra, Monomachyę Parysową z Menelausem i odprawę posłów greckich. Liczne przypiski wydawcy wskazują, że usilnie pracował nad poprawnością wydania, porównywując stare edycye 1583, 1585 oraz dalsze Łazarowe (1600, 1604) i Piotrkowczykowe (1611, 1629, 1639), prostując błędy poczynione w wydaniach Mostowskiego, Turowskiego i t. d. Oprócz tego wydawca dał objaśnienie wyszłych z użycia wyrazów, czem również podniósł swoje wydanie. Pod względem korekty przyznać trzeba prawdziwą sumienność, co tem więcej znaczy, że wydania klassyków pozbawione dobrej korekty tracą znaczenie.

Całe wydanie zamknięte będzie w 4-ch tomach— pomieszczając wszystko, co wyszło z pod pióra śpiewaka czarnoleskiego, bez żadnych opuszczeń.

Dział ekonomiczny.

Galicyjska kolej transwersalna. Przez cały przeszły tydzień odbywały się w ministerstwie handlu pod przewodnictwem radcu dworu Pischoffa a w obecności radców rządów Dostala i Gerstenbranda, barona Lilienau i wyższego inspektora Jęczmieniowskiego, posiedzenia w sprawie powzięcia stanowczej uchwały co do rozpisania ofert na budowę galicyjskiej kolei transwersalnej. Sądzą powszechnie, że do 15 b. m. ogłoszonem już będzie rozpisanie ofert, jednakowoż z bardzo krótkim terminem nadesłania. O osobistościach, które chcą objąć budowę kolei, w obecnej fazie kolei transwersalnej, nie ma jeszcze mowy.

Kuratorya dla spraw przemysłu domowego. Marszałek krajowy zwołał na dzień 16 czerwca b. r. (piątek) całą kuratoryę dla spraw przemysłu domowego i drobnego (a więc i członków krakowskich pp. prez. dra Ferd. Weigla i dra Adryana Baranieckiego) na posiedzenie, które się odbędzie o godz. 6 po południu w sali obrad Wydz. kraj., w gmachu sejmowym we Lwowie.

Wiedeń, 29 maja. Telegraficzne sprawozdanie z targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 1892 galicyjskich wołów, 1372 węgierskich, 498 niemieckich, razem 3.852.

Targ zły.

Płacono galicyjskie 51 do 57 złr., węgierskie 52 do 59 złr., niemieckie 52 do 58 złr. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeé Stierböck.)

Wiedeń, 11 czerwca

Pszenica na wiosnę, —·— — —·—, na czerwiec 12·——12·75, na jesień 11·05—11·07. Owies na wiosnę 7·02 — 7·05. Owies na jesień 8·05—8·10. Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie ·— — ·— Żyto na wiosnę 8·60—8·90. Żyto na jesień 8·37—8·40. Kukurudza na maj, czerwiec 8·—— 8·05 gotowa 8·10—8·15.

Spirytus 32·25—32·50.

Nafta 15·25—15·50.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy z Kowna następującą wiadomość: „Dnia 10 czerwca o godzinie 9-ej rano wybuchł bardzo silny pożar w pobliżu mostu drogi żelaznej. Miastu zagrażało wielkie niebezpieczeństwo Dzielna straż ogniowa fabryki mebli p. Podbereskiego ugasiła ogień zanim przybyła straż ogniowa miejska, która zawsze się spóźnia.“

Otrzymaliśmy wczoraj z Petersburga krótką wiadomość, która, jeżeli się sprawdzi, będzie miała donośne znaczenie. „Mogę wam z pewnością donieść, że stanowisko Ignatiewa bezwarunkowo zachwiane. Wyszły na jaw machinacye tego ministra, z których okazuje się, że chciał on wziąć cara w kuratelę. Car oburzony do najwyższego stopnia. Oczekiwać należy każdej chwili dymisyi „tajnego kanclerza“.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Proces o agitacye rosyjskie.

Lwów, 12 czerwca. Cały akt oskarzenia odczytano. Popołudniu rozpocznie się przesłuchanie oskarzonych. Metropolita Sembratowicz wydał nowy list pasterski o wypadkach hnilickich, które uważa za rzecz błahą; dalej wychwala duchowieństwo i jego zachowanie się.

Lwów, 12 czerca. Rozprawa rozpoczęta. Przewodniczący radca Leon Budzynowski. Asesorowie: radcy, Majewski, Buszak. Ewentualny zastępca, Hipolit Litwinowicz. Protokolant: Iliewicz. Oskarżyciel: Girtler. Przysięgli: Adam Bratkowski, Ignacy Lilien bankier, Bolesław Papara właściciel, Batiatycz. Edward Trzemeski fotograf, Antoni Milke szewc, Tamasz Rylski profesor szkoły dublańskiej, Ferdynand Majer urzędnik bankowy. Władysław Rylski właściciel Uhrynowa, Józef Selzer kramarz, Zygmunt Rücker aptekarz, Henryk Mehrer lekarz, Leon Janowski właściciel realności. — Zastępcy sędziów przysięgłych: Fryderyk Mroziński kuśnierz, Ferdynand Kwiatkowski właściciel domu, Henryk Gottlieb adwokat. Obrońcy: Ludwik Łubiński, Iskrzycki z Sanoka i Dulęba koncypient adwokacki. Tłumacz języka moskiewskiego: Adam Krechowiecki komisarz powiatowy.

Oskarżeni: Adolf Dobrjanski i Hrabarowa składają generalia po niemiecku, inni po rusku. Generalia zawiera akt oskarzenia. Wezwano 45 świadków, pomiędzy nimi: księdza Guszalewicza, deputowanego Kułaczkowskiego, Bohdana Dzieduszyckiego niegdyś redaktora *Słowa*, hr. Delia Scala, oficyała księdza Malinowskiego posła, adwokata Jana Dobrzańskiego. Obrońca Dulęba, prosi odczytać oskarzenie po polsku. Oskarzyciel zgadza się. Oskarżony Dobrjanski jest temu przeciwny, ale po wyjaśnieniach współoskarżonych, cofa prośbę swoją Odczytano akt oskarżenia po polsku. Przed przysięgłymi jest to pierwsza rozprawa o zdradę stanu. — Sala przepełniona publicznością.

Wiedeń, 12 czerwca. Z powodu dalszych objawów hołdu i uznania wyrażonych dr. Fischhofowi przez dwa tutejsze stowarzyszenia polityczne daje się spostrzegać zmiana w usposobieniu ludności Wiednia na korzyść dążeń innych narodowości. Mnożą się objawy, które każą wnosić, że ludność wiedeńska nie czuje potrzeby uznania języka niemieckiego w drodze ustawy jako państwowego, nie stawia tego za program, gdyż faktyczne używanie jej wystarcza.

Wiedeń, 13 czerwca. Utrzymują tu, iż krwawe rozruchy w Egipcie muszą spowodować szybką interwencyę mocarstw zachodnich.

Wiedeń, 12 czerwca. Donoszą nam, że wieść o fuzyi Tancreda ze Schwarcem, dla podjęcia budowy kolei transwersalnej, jest zupełnie mylną.

Petersburg, 12 czerwca. Wszystkie dzienniki podnoszą z uznaniem zniesienie podatku pogłownego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 12 czerwca. Pomimo dwukrotnego przeszkodzenia przez władze pojedykowi Wahrmana i Istoczego, wczoraj wieczór strzelali się obaj deputowani, jednak nikt nie został ranny.

Petersburg. 12 czerwca. Ukaz carski wydany do senatu donosi o usunięciu Ignatiewa a zamianowaniu w jego miejsce prezesa akademiii hr. Tołstoja ministrem spraw wewnętrznych.

Londyn, 12 czerwca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi, że dopiero po pięciu godzinach rozruchów zjawiło się wojsko, które napastników rozprószyło. Spokój przywrócony, jednak konsul angielski Cookson, konsul grecki i wicekonsul

Londyn, 12 czerwca. Biuro Reutera donosi z Kairu: Późniejsze wiadomości z Aleksandryi mówią, że pospólstwo przychylne Arabiemu-paszy, zrabowało wiele sklepów Pogłoska o zamordowawłoski ciężko ranni. Inżynier angelskiego pancernika Superb wystrzałem z pistoletu został zabity. 200 ludzi wysadzono z eskadry dla obrony konsulatów. Poddani angielscy uciekają na okręta. Osób zabitych naliczono 20.
niu inżyniera Superba nie potwierdza się. Patrole wojskowe podwojone. Krąży pogłoska, że naczelnicy wojska postanowili dziś udać się do kedywa z żądaniem, ażeby ustąpił, w przeciwnym razie są gotowi go zamordować. Z innej strony słychać, że kawalerya i artylerya nie chce się przyłączyć do powstańców.

Daily News dowiaduje się, iż na wypadek gdyby misya Derwisza-paszy powiodła się, rząd angielski nie będzie nalegał na zebranie się konferencyi.

Londyn, 12 czerwca. Biuro Reutera donosi z Kairu: Około północy panował już spokój w Aleksandryi. Miasto obsadzone wojskiem. Zapewniają, że zaburzenia wybuchły równocześnie w trzech różnych punktach, daje to powód do mniemania, iż były naprzód przygotowane. Derwisz pasza w towarzystwie podsekretarzy ministra wojny i ministra sprawiedliwosci, oraz adjuianta kedywa odjechał do Aleksandryi W razie ponowienia się zaburzeń Malet i Sienkiewicz mają wydać rozkaz wysadzenia na ląd całej załogi żołnierzy marynarki.

Aleksandrya, 12 czerwca. Pomiędzy europejczykami a krajowcami przyszło wczoraj do krwawego starcia, wiele osób zabito lub raniono.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 12 czerwca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·60	76·55
„ srebrna „	77·30	77·20
„ złota „	94 40	94·45
5% Austr. Renta pap. nowa	92·30	92·30
4% Węg. „ „	88·50	88·50
6% „ „ złota	119 90	119·90
Losy z r. 1860	130 40	130 50
„ 1864	171·—	171·—
„ premiowe węg.	118 75	118·25
Londyn	120·05	120·05
Napoleondor	9·54½	9 54
Marka	58 60	58·55
Dukat	5 ·0	5·67
Ruble papierowe	121·—	120 —
Lombardy	145·50	146 25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	823·—	823 —
„ kredytowe	326·50	327 90
„ Karola Ludwika	317·—	317·25
„ Lwowsko-Czerniow.	172·25	172 —
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·50
„ Koszycko-Bogum.	149·50	14 ·25
„ Północno zachodnie	207·—	207·25
„ Anglo Banku	125·50	125·75
5% Obligacye Indemn. gal.	100·50	100 60
6% Listy hipoteczne	102·40	102 30
Akcye Siedmiogrodzkie	165·25	166 —
Berlin dnia 12 czerwca 1882		
Wiedeń	170·70	170·45
Banknoty	170 85	170·60
Warszawa	207 —	205·40
Ruble	207·50	205·40
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	62·90
4% „ likwidacyjne	55 40	54·80
Akcye Karola Ludwika	—·—	136·37
„ kredytowe	560 50	562·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.$_{42}$ rano 9.$_{12}$ wieczór 10.$_{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: 9.$_{7}$ wiecz. 5.$_{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.$_{17}$ rano
Tarnów przyjazd 9.$_{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.$_{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobow.*
Kraków: odj. 5.$_{40}$ r. 6.$_{55}$ rano 9.$_{10}$ r. 5.$_{30}$ w. 3 pop
Wiedeń: przyj. 7.$_{13}$ w. 4.$_{19}$ pop. 4 $_{5}$ ran. i 12.$_{5}$ po. 5.$_{1}$

Do Prus: O godzinie 5.$_{40}$ rano osobowy,
„ 6.$_{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się akt oskarżenia w sprawie o agitacye rosyjskie. Na stronie czwartej pierwszaszpalta wiersz 60 ma być „wszędzie“ zamiast „w sądzie“.

VIII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMN. UBEZPIECZEŃ

w Krakowie

W DZIALE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

ZA ROK XII.

t. j. za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1881 r.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów.

	Przychód:	Pośmiertnych „A." Złr.	ct.	Dożywotnich „B." Złr.	ct.	Ogółem „A.+B." Złr.	ct.
1	Przeniesienie Rezerw i przeniesienia Zaliczek z roku 1880	571.322	71	300.372	13	871.694	84
2	„ „ Szkód „ „	23.593	50	174	75	23.768	25
3	„ „ na należytości rządowe „ „	5.300	—	—	—	5.300	—
4	„ Funduszu na dywidendę „ „	18.695	65	2.460	08	21.155	73
5	„ „ „ renumeracyę bilansową „ „	600	—	—	—	600	—
6	Zebrane zaliczki od ubezpieczonych kapitałów	263.059	52	113.413	72	376.473	24
7	„ „ „ „ rent	2.404	53	765	92	3.170	45
8	Wpisowe z polic	1.422	75	1.213	50	2.636	25
9	Procenta i kupony	39.591	62	25.029	68	64.621	30
10	Zysk na kursie papierów wartościowych, agio etc.			3.134	46	3.134	46
11	Eskont od wypłaconych szkód i przepadłe zadatki	2.117	60	275	80	2.393	40
		928.107	88	446.840	04	1,374.947	92
	Podział zysku:						
1	20% od złr. 16.686 75 ct. / 20% „ „ 2.647 75 „ } w myśl Statutu na fundusz rezerw.	3.337	35	529	55	3.866	90
2	10% „ „ 95.995 21 „ / 7% „ „ 19.590 — „ } na dywidendę Członkom pierwszych lat ośmiu	9.599	52	1.371	30	10.970	82
3	Na Rezerwę zysków na dalsze lata	320	86	456	40	777	26
4	Na Rezerwę specyalną	2.829	02	290	50	3.119	52
5	Na Renumeracyę bilansową	600	—	—	—	600	—
		16.686	75	2.647	75	19.334	50

	Rozchód:	Pośmiertnych „A." Złr.	ct.	Dożywotnich „B." Złr.	ct.	Ogółem „A.+B" Złr.	ct.
1	Premie kontrassekuracyjne	36.380	43	1.697	32	38.077	66
2	Wypłacone szkody	105.604	46	10.100	—	115.704	45
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	31.000	—	174	75	31.174	75
4	Wypłacone renty	1.105	—	1.278	—	2.383	—
5	Zwrot zaliczek z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—	—	835	32	835	32
6	Wykup polic	9.080	69	4.757	91	13.838	60
7	Rezerwy i przeniesienie zaliczek od kapitałów } prócz rezerwy	632.948	43	389.587	02	1,022.535	45
8	„ „ „ „ rent } reassekuracyjnej	9.918	05	21.204	41	31.122	46
9	Honorarya lekarskie	1.990	25	—	—	1.990	25
10	Prowizye akwizycyjne	23.092	51	5.941	88	29.034	39
11	„ incasso	7.217	15	596	44	7.813	59
12	Pensye, dodatki osobiste i aktywalne	16.023	32	4.305	10	20.328	42
13	Remuneracye, odprawy i zapomogi	3.810	—	—	—	3.810	—
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura etc.	1.921	95	506	35	2.428	30
15	Prenumerata, inseraty, druki i portorya	1.636	79	550	90	2.187	69
16	Koszta podróży	590	72	196	90	787	62
17	Należytości rządowe	8.204	57	—	—	8.204	57
18	Odpis z wartości urządzenia	327	25	—	—	327	25
19	Przepadłe należytości	80	82	—	—	80	82
20	Wypłacona dywidenda	15.565	27	2.060	44	17.625	71
21	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	3.130	38	399	64	3.530	02
22	Strata na papierach publicznych	1.793	09	—	—	1.793	09
23	**Saldo zysk**	16.686	75	2.647	75	19.334	50
		928.107	88	446.840	04	1,374.947	92

Kraków, dnia 1 Stycznia 1882 r.

Dyrekeya Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie:

Henryk hr. Wodzicki. Maxymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

Stanisław Starowiejski. Marchwicki. Zenon Słonecki.

jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny.	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1881	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1881								63.370	77
2	Rozporządzalne należytości w Instytucyach kred.								83.247	02
3	*Papiery wartościowe według kursu z 31 Grud. 1881:*									
	3% Listy zastawne (premiowe) Wied. Zakład kred.		10.000	102			10.200	—		
	6% Listy zastawne galic. Banku hipotecznego		113.000	100	113.000	—				
	Kupon bieżący				2.260	—	115.260	—		
	5% „ „ „ Banku hipotecznego		53.100	100	53.100	—				
	Kupon bieżący				884	50	53.984	50		
	5% „ „ „ Towarzystwa kred. ziem.		204.600	100		—	204.600	—		
	6% „ „ „ Zakładu kred. ziem.		201.800	100	201.800					
	Kupon bieżący				2.018	—	203.818	—		
	6% Obligacye Pożyczki krajowej		19.000	100	19.000	—				
	Kupon bieżący				190	—	19.190	—		
	4% Renta złota austryacka		22.600	93.80	21.198	80				
	Kupon bieżący				264	33	21.463	13		
	5% Losy państwowe z roku 1860		13.500	132	17.820	—				
	Kupon bieżący				90	01	17.910	01		
	4% Losy regulacyi Cisy		6.000	112.20	6.732	—				
	Kupon bieżący				60	—	6.792	—		
	5% Listy zastawne miasta Warszawy	103.550		92/123·75	117.891	67				
	Kupon bieżący				1.592	56	119.484	23		
	5% „ „ Królestwa Polskiego	33.000		93.25/123·75			40.122	83		
	4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	750		85.50/123·75			793	35	813.618	05
4	Weksle z portfeilu								1.079	92
5	Pożyczki na hipoteki						243.143	83		
6	„ „ police						196.760	87	439.904	70
7	Różni dłużnicy						8.160	90		
8	Towarzystwa retrocesyjne						3.788	85		
9	Reprezentacye Tow. (Lwów, Czerniowce, Berno)						11,479	81		
10	Agenci						34.527	77	57.957	33
11	Wartość urządzenia								1.500	—
		137.300	643.600						1,460.677	79

	Stan bierny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przenies. zaliczek zabezp. kapitałów „A" } prócz	632.948	43				
2	„ „ „ „ „ „B" } rezerwy	389.587	02	1,022.535	45		
3	„ „ „ „ rent „A" } reasseku-	9.918	05				
4	„ „ „ „ „ „B" } racyjnej	21.204	41	31.122	46	1,053.657	91
5	„ na nieuregulowane Szkody „A"			31.000	—		
6	„ „ „ „ „B"			174	75	31.174	75
7	Komitet Spółek b. Galic. Tow. ubezp. i Wydział ogn. Tow.					31.125	02
8	Fundusz na dywidendę „A"			3.130	38		
9	„ „ „ „B"			399	64	3.530	02
10	„ „ różnicę kursu					8.000	—
11	„ rezerwowy „A"			54.083	16		
12	„ „ „B"			8.861	35	62.944	51
13	Rezerwy zysków „A"			133.241	02		
14	„ „ „B"			22.610	52	155.851	54
15	Rezerwa specyalna „A"			5.024	12		
16	„ „ „B"			1.099	54	6.123	66
17	Fundusz na dubiosa					2.304	75
18	Fundusze trzech Spółek Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie					86.631	13
19	**Saldo zysk**					19.334	50
						1,460.677	79

Kraków, dnia 1 stycznia 1882 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Henryk hr. Wodzicki. Maxymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezp. na życie

Cz. Kieszkowski.

W dowód zgodności z księgami:

Stanisław Starowiejski, Marchwicki, Zenon Słonecki,

jako Komisya kontrolująca.

L. 244.

Konkurs.

W mieście **Zakliczynie** jest do obsadzenia posada **lekarza** miejskiego. Do posady tej przywiązana pensja roczna 150 złr. w. a. i wolne pomieszkanie.

Panowie Doktorzy medycyny zechcą wnieść podania udokumentowane do Urzędu gminnego.

Zwierzchność gminna

Zakliczyn dnia 8 Czerwca 1882 r.

Wincenty Stoy
burmistrz.

376 1 3

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 11/6.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . . za 100 rubli	119 80	120 —
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58 50	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 53	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	101 —	102 —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł.	100 25	100 85
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 20	100 60
4	„ „ „ „ „	92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10% . .	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99 20	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	101 50	103 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . za rubli 100	99 40	99 80
4	„ likwidacyjne „ . . . . „ „ 100	85 30	86 —

Lwów, dnia 10/6.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	321 —	323 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	92 50	93 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 15	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 20	99 60
6	„ „ Banku włościan. . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 40	100 85

Wiedeń, dnia 10/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100	76 55	76 70
4½	„ „ srebrna . . . . . . „ „ 100	77 20	77 35
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	94 45	94 60
5	„ „ pap. nowa . . . . . „ „ 100	92 30	92 45
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	130 50	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	171 —	171 50
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	171 —	171 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	146 —	146 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . . . za złr. 100	119 95	120 10
4	„ „ „ . . . . „ „ 100	88 50	88 65
5	„ pap. „ . . . . „ „ 100	86 50	86 65
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	110 —	110 40

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 25	99 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	100 60	101 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 50
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 25	98 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	113 50	114 —
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	104 25	104 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	37 50	38 —
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	26 75	27 —

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 50	120 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	102 15	102 35
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 25	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	100 20	100 50
6	„ „ rustykalne . . . . . za złr. 100	— —	102 —
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 50	95 70
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 80	101 —
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 90	101 05
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	95 05	95 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . . . na 300 złr. za złr. 100	94 40	94 70
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 50	94 80
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 30	95 80
5	Rudolfa . . . . . na 300 złr. „ „ 100	100 50	101 —
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 —
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 50	134 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 90	93 20
5	Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 30	91 70

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 75	176 25
—	Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	41 50	42 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	111 50	112 50
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 —	23 50
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	19 75	20 25
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 75	42 25
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	53 50	54 50
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	24 50	25 —
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 —	24 50
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 25	128 —
4	„ . . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	30 75	— —
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	40 —	40 50

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	125 75	126 —
5	Bankverein Wiener. . . . . . . na 100 złr.	116 75	117 —
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . na 80 złr.	240 50	241 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	327 90	328 20
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . na 200 złr.	321 50	322 —
5	Hipoteczne galic. . . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . . . na 600 złr.	823 —	825 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	125 50	126 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	172 25	172 75
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . n. 1050 „	2775 —	2780 —
5	Franciszka Józefa . . . . . . na 200 „	195 50	196 —
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	317 50	318 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . na 200 „	148 75	149 25
5	Łwowsko-Czerniow. Jassy . . . . na 200 „	172 —	172 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	26 25	26 75
bez %	Prag Duxer	64 —	64 50
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	168 75	169 25
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	165 25	165 50
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	331 —	331 50
5	Lombardy (Sudbahn) . . . . . . na 200 „	146 50	147 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	159 50	160 —
5	Nordosty . . . . na 200 „	164 50	165 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . . . za sztukę	5 66	5 68
20-to Frankówki . . . . „ „	9 54	9 55
20-to Markówka . . . . „ „	11 70	11 74
Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 80	9 82
Funty szterlingi . . . . „ „	11 96	12 —
Tureckie liry złote . . . . . . „ „	10 80	10 82
Banknoty włoskie . . . . „ „	46 45	46 55
Ruble papierowe . . . . „ „	119 75	120 —

Warszawa, dnia 10/6.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	99 90
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . . . . za rs. 100	86 15	86 20
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 70
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 50
	„ „ „ „ IIIa „	91 20	91 35

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*